



1500 osób z województwa koszalińskiego weźmie udział w Centralnych Dożynkach w Warszawie

W nadchodzącą niedzielę, 9 września, odbędą się w Warszawie centralne uroczystości dożynkowe. Z województwa koszalińskiego wyjeżdża na dożynki delegacja składająca się z 1500 osób. W skład jej wchodzi: rolnicy gospodarujący indywidualnie, spółdzielcy, pracownicy PGR, rad narodowych, służba rolna POM i GOM, członkowie LZS-ów, kół gospodyń i zespoły artystyczne.

Jak nas informuje sekretarz Zarządu Wojewódzkiego ZSCh tow. Kozłowski, w tegorocznym pochodzie dożynkowym delegacje poszczególnych województw będą niosły po je dnym wieńcu wojewódzkim bez dodatkowych dekoracji, transparentów itp., a grupę czołową będą stanowiły zespoły artystyczne. Grupę artystyczną województwa koszalińskiego, tzw. grupa wieńcowa, składać się będzie z 230 osób. W skład jej m. in. wejdą zespoły: taneczny z Czołopy (pow. Wałcz), instrumen-

talny z Zakrzewa (pow. Ziłków), artystyczny POM ze Sławna i zespół ukraiński z Koszalina.

W programie dożynek przewidziane jest m. in. zwiedzenie stolicy, imprezy zespołów artystycznych, zabawy ludowe itp.

Pociąg zbiorowy, wiozący delegacje na centralne uroczystości dożynkowe do Warszawy, wyjedzie z Koszalina w sobotę o godz. 14,36.

(a)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V. Czwartek, 6 września 1956 r. Nr 213 (1225)

Wyd. A
Cena 20 gr
Nakład 37041

IX sesja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozpoczęła obrady

WARSZAWA. IX sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej otworzył w dniu 5 bm. o godz. 18 wicemarszałek Sejmu Franciszek Mazur — w zastępstwie chorego marszałka Sejmu — J. Dembowski.

Na posiedzenie przybyli: I sekretarz KC PZPR — Edward Ochab oraz członkowie Rady Państwa. W ławach rządowych — członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów — Józefem Cyrankiewiczem. Na obradach obecne są, przebywające w Polsce na zaproszenie Sejmu PRL, delegacje parlamentu Republiki Finlandii oraz Izby Ludowej NRD.

W loży dyplomatycznej — szereg przedstawicieli dyplomatycznych. Łoża prasowa wypełniona jest do ostatniego miejsca przez przedstawicieli prasy krajowej oraz korespondentów zagranicznych. Na galerii — licznie zgromadzona publiczność.

Na wstępie posiedzenia Sejm o dziękował pamięć zmar-

łego w dniu 18 czerwca br. po sła woj. szczecińskiego — Jana Stachury.

Wicemarszałek Sejmu Mazur, powiadamił Izbę, że do Prezydium Sejmu wpłynęło za rządzenie państwowej komisji wyborczej z dnia 5 września br. o wstąpieniu na miejsce zmarłego posła Jana Stachury — ob. Wojciecha Wolkiewicza, zastępcy posła z listy Frontu Narodowego zgłoszonej w okręgu wyborczym nr 40 w Szczecinie. Posł Wolkiewicz składa ślubowanie poselskie.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wicemarszałek Mazur serdecznie wita przybyłe na obrady delegacje parlamentu Republiki Finlandii i Izby Ludowej NRD.

Wicemarszałek Mazur mówi między innymi:

„Udział dwóch zagranicznych delegacji parlamentarnych w obradach naszego Sejmu jest w obecnej sytuacji międzynarodowej wydarzeniem o szczególnym znaczeniu. Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej niejednokrotnie dał wyraz temu, że wymiana delegacji parlamentarnych między wszystkimi krajami na całym świecie, bez względu na ich ustrój społeczno-gospodarczy i poli-

Cląg dalszy nast. 2

Brutalne naruszenie suwerenności i integralności terytorialnej państwa polskiego Rządy USA i NRF odpowiedzialne są za bezprawną akcję wypuszczenia balonów z ulotkami »Wolnej Europy« Oświadczenie Rządu PRL

Od szeregu miesięcy wypuszczane są z terytorium Niemieckiej Republiki Federalnej do obszaru powietrznego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej balony obciążone ulotkami tzw. Wolnej Europy. Rząd PRL zwracał już uwagę w notach do rządu USA na te niedopuszczalne praktyki, wskazując, że są one sprzeczne z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego i zagrażają bezpieczeństwu żeglugi powietrznej w Polsce oraz bezpieczeństwu życia i mienia obywateli polskich. No ty te były publikowane i treść ich jest oczywiście znana rządowi NRF. Odpowiedzialność za te praktyki ponoszą w równej mierze rząd NRF, z którego terytorium balony są wypuszczane, i który sprzyja temu procederowi oraz popiera go, i rząd USA, pod którego bezpośrednią lub pośrednią kontrolą znajdują się organizacja i osoby zajmujące się wypuszczaniem balonów do obszaru powietrznego Polski.

Z początkiem sierpnia roku bieżącego wzrosło się znacznie nasilenie akcji wypuszczenia balonów z terytorium NRF do obszaru powietrznego Polski. W dniach 2, 3 i 4 sierpnia br. pojawiła się nad obszarem Polski znaczna ilość

Położyć kres balonowej prowokacji

WARSZAWA. W dniu 4 bm. minister transportu drogowego i lotniczego Jan Rustecki wystosował pismo do przewodniczącego Rady Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego — ICAO. W piśmie tym minister Rustecki przytoczył liczne wypadki zagrożenia żeglugi powietrznej nad Polską przez balony i zwrócił się do ICAO, by poczyniła skuteczne kroki, kładące kres dalszemu wysyłaniu balonów.



Planum KC Korańskiej Partii Pracy

PHENIAN. W dniach 30 — 31 sierpnia br. odbyło się Planum Komitetu Centralnego Korańskiej Partii Pracy. Porządek dzienny plenum obejmował dwa zagadnienia: sprawozdanie z pobytu zagranicą korańskiej delegacji rządowej i bieżące zadania partii.

150 tys. wagonów przetoczył bez awarii

KRAKÓW. Wczoraj w godzinach porannych przodujący kolejarz ze stacji Kraków — Płaszów, Tomasz Czajkowski zameldował o zrealizowaniu swego długokresowego zobowiązania, przetoczył on 150 tys. wagonów bez awarii, przyczyniając się do sprawnego formowania składów pociągów na stacji.



- Str. 2-3 — Dlaczego obowiązkowo dostawy?
- Str. 6 — Wielka opozycja Marxa.

Do Warszawy przybyła 300-osobowa wycieczka zorganizowana przez Austriacką Radę Pokoju

WARSZAWA. 5 bm. do Warszawy przybyło 300 uczestników wycieczki, zorganizowanej przez Austriacką Radę Pokoju przy współdziałaniu komitetu obrońców pokoju ZSRR, Czechosłowacji, Węgier i Polski.

Na Dworcu Głównym serdecznie powitali gości przedstawiciele Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju z sekretarzem PKOP — St. Trepczyńskim na czele.

Uczestnicy wycieczki, którzy zwiedzili już Związek Radziecki, pozostaną w Polsce do 7 bm. po czym udadzą się do Czechosłowacji. W czasie pobytu w naszym kraju zwiedzą oni Warszawę, Nową Hufę i Kraków, udadzą się do Oświęcimia, odwiedzą siedzibę Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” oraz zwiedzą szereg placówek kulturalnych i zakładów pracy.

Blisko 200 ton stali ponad plan

STALINOGRÓD. Stalownicy huty „Pokój” wytopili w ciągu 4 dni bl. blisko 200 ton stali ponad plan.

Najlepiej wystartowali do walki o dodatkowe tony stali i wytapiacze czwartego marta — E. Skop, E. Herok i E. Polednik, którzy w tym czasie dali 193 tony stali nadwyżki.

Teatry, filharmonie, zespoły estradowe i radio w czasie Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA. Ze specjalnie przygotowanym repertuarem wystąpią w okresie tegorocznego Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej teatry, filharmonie, jak również zespoły estradowe i rozgłośnie radiowe.

Centr. Zarząd Instytucji Muzycznych organizuje w tym czasie w filharmoniach i miastach posiadających orkiestry symfoniczne około 88 koncertów symfonicznych i kameralnych muzyki kompozytorów rosyjskich i radzieckich. Repertuar zawiera m. in. utwory Szostakowicza, Prokofiewa, Glinki, Czajkowskiego, Chaćzuriana, Rymki-Korsakowa i innych.

Program scen operowych i operetkowych przewiduje m. in. w Warszawie — „Jeziro łabędzie” i „Dama pikowa”, w Poznaniu — „Borysa Godunowa”, we Wrocławiu — „Fontannę Bachczyńskiego”, w Łodzi i Bytomiu — „Eugeniusza Oniegina”, w Lublinie i Gliwicach — operetkę Dunajewskiego — „Swobodny wiatr”.

30 sztuk radzieckich, w tym 12 premier i 18 wznowień, wystawią teatry stołeczne i prowincjonalne. Np. w Warszawie grają nie będą sztuki — „Tragedia optymistyczna” — Wiszniewskiego

(Teatr Domu Wojska Polskiego), „Złota kareta” — Leonowa (Teatr Powstańców).

Również zespoły estradowe wystąpią z programem opernym na twórczość pisarzy radzieckich. Ciekawie zapowiada się także plan Centr. Zarządu Muzeów, który zapowiada zorganizowanie w podległych placówkach 24 wystaw oświatowych oraz popularizujących sztukę narodów radzieckich.

Także poszczególne rozgłośnie Polskiego Radia przygotowały obszerny program audycji muzycznych, literackich itp. Wśród nich znajdują się słuchowiska według powieści Gorkiego „Wrogowie”, słuchowisko pt. „Nastazja”, oparte na powieści Dostojewskiego „Idiota”, a w okresie dni kultury ukraińskiej — dział literacki PR opracuje m. in. opowiadania satyryczne Franka oraz „Pielonizację” M. Kozłubskiego. Wśród audycji muzycznych znajdują się koncerty utworów kompozytorów ukraińskich transmitowane z Kijowa itp.



Dar rządu PRL dla rządu chińskiego

PEKIN. W dniu 4 bm. wicepremier Czu Teh przyjął ambasadora PRL w Pekinie Stanisława Kiryłuka.

Ambasador Kiryłuk wręczył wicepremierowi Czu Teh dar rządu PRL dla rządu chińskiego w postaci elektrokardio grafu, mikroskopów, aparatu filmowego oraz albumu zdjęć.

Wicepremier Czu Teh przekazał na ręce ambasadora Kiryłuka serdeczne podziękowania rządowi polskiemu za cenę upominki.



W szóstej pięciolatce w Umowie ASRR zakończona zostanie budowa Wotkińskiej Elektrowni Wodnej o mocy 500 tys. kilowatów. Należy tu jeszcze wykonać następujące prace: wydobyć około 40 milionów m sześć, gruntu, tynąć 2 miliony m sześć, betonu i zmontować 60 tys. ton konstrukcji metalowych.

Na zdjęciu: pompa ziemna przy pracy nad wykopem pod gmach elektrowni wodnej.

FOT — CAF

Pierwszy kurs pletwonurków na Wybrzeżu

GDYNIA. Wczoraj po południu rozpoczął się w Gdyni pierwszy na Wybrzeżu kurs dla pletwonurków, którego organizatorem jest Zarząd Miejski LPZ. Za trzy miesiące 30 instruktorów — amatorów podwodnego sportu rozpoczną szkolenie wielu zapaleńców, którzy teraz już na prowizorycznym sprzęcie próbują awansować na plażach morskich. Kurs obejmuje 24 godziny podwodnego pływania i 12 godzin teorii. Uczestnicy uczą się podwodnej fotografii oraz przeprowadzają serię badań doświadczeń z flara morską.

Wojewódzka Komisja Oszczędności Paliw przy WRZZ opracowała

kontrola urządzeń cieplnych

Powszechnie wiadomo, że stan urządzeń cieplnych, izolacja przewodów, składowiska węgla i koks pozostawiają wiele do życzenia. Zakłady, mimo poleceń, nie poświęcają jeszcze zbyt wiele uwagi sprawie oszczędności paliw. Dlatego też

Zakładach naszego województwa

Jak informuje przewodniczący komisji — kontrolne ekipy lotne rozpoczną swą działalność już w tym tygodniu. W stosunku do winnych zaniedbań wytyczne będą surowe konsekwencje.

(Zel.)



Jedność działania w walce o demokrację

NA naradach aktywnego partyjnego, na zebraniach partyjnych towarzysze zgodnie podkreślają słusność programu, jaki postawił przed partią i społeczeństwem Komitet Centralny naszej partii. Program jest słuszny — stwierdzają — czas przystąpić do działania. Dzisiaj nie wystarczy już jednak mechaniczne „przenoszenie” uchwał KC. Potrzebna jest twórcza realizacja wskazań Plenum, wzbogacanie ich o nowe momenty, które podsuwa życie.

Wypływa z tego konieczność dalszej, swobodnej dyskusji, ścierania się poglądów, szczerej krytyki, z tą jednak różnicą, że nie zapominając o potrzebie dyskusji, główny nacisk musimy położyć na szybkie i operatywne działania.

Naczelny zagadnieniem jest dziś demokracja w wszystkich dziedzinach naszego życia. Tylko w warunkach demokracji możemy mówić o twórczym udziale mas partyjnych i bezpartyjnych w realizacji planu 5-letniego, w realizacji programu przyspieszenia po prawy bytu ludzi pracy. Tylko w warunkach demokracji życia partii możemy liczyć na rezultaty w gruntownej przebudowie pracy partyjnej. Dlatego sprawą niezmiernie ważną jest jedność działania członków partii w walce o demokrację. Jedność tę można uzyskać nie w drodze kompromisów i fałszywego solidaryzmu, nie w drodze przymykania oczu na wypaczenia i błędy, lecz tylko przez ich ujawnianie i przewyżczenie.

Okres wypaczeń, w którym jak chwasty rozprzestrzeniał się biurokracizm w życiu partyjnym i państwowym, pozostawił swe piętno w świadomości wielu członków partii, aktywistów, działaczy partyjnych i państwowych. I tu jest jedna linia frontu walki o demokrację — ścieranie się starego z nowym w naszej świadomości. Trzeba maksimum dobrej woli, czujności i samokontroli ze strony każdego członka partii, działacza partyjnego i państwowego, aby w swojej codziennej działalności przestrzegał zasad demokracji. Trzeba usilnie pracować nad wykorzeniem starych nawyków w swojej świadomości. Jakżeż szkodliwa jest skarga jednego z sekretarzy KP, który mówił: „Ciężko na tym łapie, że ludzi oskarżam, ustawiam, a przecież sam tego nie chcę, sam chciałbym się odzwyczaić od takiego postępowania”. Szanować cudze poglądy, nie narzucać swojego zdania innym, nie komenderować, lecz przekonywać i wychowywać, uczyć innych, lecz także uczyć się od innych — oto nauki, które płyną z doświadczeń przeszłości.

Druga linia frontu walki

(Dok. na 2 str.)

Dokończenie ze str. 1

tyczny stanowi istotny i rzeczowy element sprzyjający wzajemnemu poznaniu się różnych narodów, wzajemnemu zrozumieniu, a tym samym służy sprawie ugruntowania pokoju na całym świecie.

Sejm nasz chętnie skorzystał z zaproszeń otrzymanych od parlamentów różnych krajów i delegował swoich przedstawicieli, jednocześnie zaś posłowie na Sejm rozwijają żywą działalność w ramach Unii Międzyparlamentarnej — organizacji, która skupia parlamentarzystów różnych krajów.

Parlamentarną delegację Finlandii witamy w naszym kraju po raz pierwszy. Jednakże nie po raz pierwszy spotykamy się z parlamentarzystami fińskimi. Posłowie na Sejm z wdzięcznością wspominają serdeczną gościnność, z jaką parlament Finlandii podejmował w 1955 r. doroczną XLIV sesję Unii Międzyparlamentarnej.

Wyrażamy przekonanie, iż oba nasze nadbałtyckie narody są w równej mierze zainteresowane w pokojowym uregulowaniu wszystkich spornych spraw w Europie. Wyrażamy przekonanie, że oba nasze narody są w równej mierze zainteresowane w tym, aby jak najbardziej rozwinąć i rozszerzyć wzajemną współpracę gospodarczą i kulturalną. Jesteśmy przekonani, że pobyt delegacji fińskiej, nawiązanie kontaktów, zapoznanie się z naszym krajem przyczynią się do pogłębienia przyjaznej współpracy między Polską i Finlandią.

Z Niemiecką Republiką Demokratyczną łączą nas bliska i serdeczna przyjaźń i współpraca. Jesteśmy przekonani, że wizyta delegacji Izby Ludowej NRD w naszym kraju i nawiązanie osobistych kontaktów z przedstawicielami Izby Ludowej przyczynią się do pogłębienia naszej serdecznej przyjaźni i współpracy.

Spółeczeństwo polskie — ponie historycznych doświadczeń — z uczuciem zaniepokojenia przyjmuje wiadomości z Niemiec zachodnich, które świadczą o tym, że wbrew interesom narodu niemieckiego, wbrew umowom poczdamskim prowadzi się w Niemczech zachodnich nadal politykę remilitaryzacji, politykę zbrojeń, politykę walki z siłami postępu. Bezprawna delegacja Komunistycznej Partii Niemiec jest tego jednym z dowodów.

Wierzymy jednak, że siły pokoju są dzisiaj zbyt potężne, aby polityka przygotowywania nowej agresji mogła być uwieńczona sukcesem. Śładzimy jednak, że siły pokoju należy nadal umacniać i rozwijać, że trzeba skupić wszystkie wysiłki, aby rozwijały się wszechstronne stosunki międzynarodowe, aby pokój między narodami zapanował ostatecznie i niepodzielnie.

Kończąc przemówienie Fr. Mazur przy oklaskach posłów, wznosi okrzyk na rzecz współpracy między parlamentarzystami wszystkich krajów.

Następnie przemówienie wygłosi przewodniczący delegacji parlamentarnej Finlandii. Z kolei wicemarszałek Mazur prosi o zabranie głosu przewodniczącemu delegacji Izby Ludowej NRD, Friedrichowi Ebertowi.

Witany oklaskami przewodniczący delegacji Izby Ludowej NRD dziękuje za zaproszenie do Polski oraz za serdeczne słowa powitania. Mówca przekazuje jednocześnie pozdrowienia od ludności NRD oraz od sił demokratycznych całego Niemiec.

„Wzajemne wizyty delegacji parlamentów, na których w obecnym okresie — mówi Friedrich Ebert — spoczywa szczególnie duża odpowiedzialność za utrzymanie i zabezpieczenie pokoju, zapoczątkowane zostały orędziem Rady Najwyższej ZSRR z 9 lutego 1955 r. skierowanym do parlamentów wszystkich krajów w sprawie rozbrojenia”.

Nawiązując następnie do ogłoszonego przez Radę Najwyższą ZSRR orędzia, mówca przypomina, że razem z Polską Ludową, która zredukowała swoje siły zbrojne o

IX sesja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozpoczęła obrady

raz innymi krajami demokracji ludowej — posła także Niemiecką Republikę Demokratyczną. Zredukowała ona stan liczebny swych sił zbrojnych, zaproponowała jednocześnie ograniczenie sił zbrojnych w obu częściach Niemiec i wysunęła wniosek o stopniowe wycofanie wojsk obcych z terytorium Niemiec.

Wszystkie te posunięcia i wnioski Izby Ludowej i rządu NRD odpowiadają dążeniu większości narodu niemieckiego do nawiązania współpracy między obu parlamentami i rządami niemieckimi. Propozycje te znalazły mocny i przychylny odzew w masach pracujących Niemiec zachodnich, lecz mimo to trafiły na opór większości Bundestagu, składającej się z przedstawicieli li wielkich obszarów, bankierów i przemysłowców. Trwające w NRF gorączkowe prace nad zorganizowaniem nowego Wehrmachtu pod komendą dawnych generałów hitlerowskich nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do rzeczywistej treści polityki rządu bońskiego.

Jakie znaczenie ma odrodzenie niemieckiego militarysty dla wewnętrznej polityki NRF, wykazał m. in. wyrok przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec. Potwierdził on, że panowanie militarysty i zniszczenie demokratycznych praw narodu oznaczają dwie strony tego samego medalu. Jedynym celem delegacji KPN jest przeszkodzenie w zjednoczeniu Niemiec na zasadach pokojowych oraz utworzenie drogi do ustanowienia przemocą reżimu monopolistów i militarystów na obszarze całego Niemiec.

Nigdy nie wolno nam zapomnieć o zbrodniach faszystowskich dokonanych przeciwko ludzkości — mówi dalej F. Ebert — gdyż równałoby się to profanacji pamięci nieśmiertelnych bohaterów Warszawy, bohaterów narodu polskiego, pamięci ofiar poniesionych przez ludzkość młującą pokój. Z wdzięcznością w sercu chylimy dziś czoła przed odważnymi synami i córkami narodu polskiego, którzy w walce wyzwolicielczy przeciwko hitlerowskiemu okupantowi ponieśli jednocześnie duże ofiary dla wyzwolenia naszego kraju od faszystów hitlerowskiego. Poczujemy się również do obowiązku wspomnieć z uznaniem o heroicznym wysiłkach polskiego ludu pracującego, który przyczynił się do wzmocnienia sił obozu socjalizmu. Podniosło to w opinii całego świata zarówno szacunek dla narodu polskiego jak i autorytet Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Istnienie NRD — stwierdza dalej mówca — stanowi gwarancję dla wszystkich narodów, że w przyszłości Niemcy zostaną zjednoczone w jedno, pokój młujący, demokratyczne i niezawisłe państwo. Jesteśmy szczególnie zainteresowani w tym, by Morze Bałtyckie pozostało tym, czym jest: morzem pokoju. Dlatego też pragniemy utrzymać dobrosąsiedzkie stosunki ze wszystkimi krajami nadbałtyckimi, tak samo jak i z innymi sąsiadami Niemiec.

Mówiąc następnie o historii stosunków między narodami niemieckimi i polskimi, przewodniczący delegacji Izby Ludowej NRD przypomina słowa Georga Herwega, który powiedział, iż nie może być wolnych Niemiec bez wolnej Polski, jak i wolnej Polski bez wolnych Niemiec. Przypomina on także słowa Karola Marksa o tym, że utworzenie demokratycznej Polski jest pierwszym warunkiem utworzenia demokratycznych Niemiec.

Kończąc Friedrich Ebert mówi: „Na wschód i zachód od niezaruszanej granicy przyjaźni i pokoju nad Odrą i Nysą, za równo w NRD, jak i w Polsce Ludowej, władze w swe ręce wzięły robotniczy i chłopięcy kształt pokojową i szczęśliwą naszą przyszłość i potrafią

wystąpić w obronie tej granicy pokoju. Nie ma ani w Niemieckiej Republice Demokratycznej ani w Polsce Ludowej takich klas lub ugrupowań, które by dążyły do podboju obcych krajów i do ujarznienia obcych narodów.

Po raz pierwszy w historii naszych narodów stworzone zostały przesłanki dla prawdziwej przyjaźni, gdyż kształtuje ją duch internacjonalizmu proletariackiego, tego ostrzeży oręza klasy robotniczej w walce o wyzwolenie ludzkości od wyzysku kapitalistycznego w walce o suwerenność i niezawisłość narodową.

Niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, iż w niedługim czasie powitamy również delegację Sejmu PRL w NRD.

Wzniesione przez F. Eberta okrzyki na cześć Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,

Dokończenie ze str. 2

Przez kilka dni będą zakłócenia w zaopatrzeniu rynku w mleko

WARSZAWA. Jak informuje Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego, gwałtowna burza, która przeszła nad Polską w dniu 3 bm, poważnie zakłóciła pracę wielu zakładów mleczarskich w całym kraju. Szczególnie ulepiary zakłady w woj. śląskim, łódzkim, poznańskim i łódzkim, gdzie na skutek wyładowań atmosferycznych nastąpiły awarie wywołane przerwaniem dopływu prądu. Znajdujące się w zakładach mleko nie mogło być wobec tego przerobione i skwasło się, stąd pewne zakłócenia w dostawach mleka na rynek.

We wszystkich zakładach mleczarskich, w których nastąpiły awarie, specjalne ekipy pracują nad ich usunięciem. Nie potrwa to — zdaniem CZ — dłużej niż dwa dni.

Ze świata

DELHI
Jak podaje hinduskie biuro informacyjne, ostatnio fabryka lokomotyw w Calcutcie zanożona wypadła z torów. Pierwszą lokomotywę, która została wyprodukowana w tej fabryce przekazano do użytku 1 listopada 1950 r. Obecnie fabryka produkuje 12 lokomotyw miesięcznie.

LONDYN
Jak donosi z Johannesburga (Unia Południowo-Afrykańska) korespondent agencji Reutersa, podano tam do wiadomości, że 3 bm, w jednej z kopalni złota nastąpił silny wybuch. 11 górników pracujących w pobliżu miejsca wybuchu poniosło śmierć.

PARYŻ
Przypuszczalnie w końcu października odbędzie się konferencja międzynarodowa w sprawie nowego statutu Tangeru — donosi agencja France Presse.

PEKIN
Dwa amerykańskie samoloty od rzutowe uległy dzisiaj rano katastrofie w pobliżu Nankowa. Jeden z pilotów zginął, ponieważ nie otworzył mu się spadochron. Spadający samolot zniszczył trzy budynki.

LONDYN
Min. spraw zagranicznych Turcji ad interim Ethen Menderes opuścił Stambuł udając się na zaproszenie rządu NRF do Bonn. W czasie pobytu w NRF omówi on sprawę dostaw broni turkckiej dla Bundeswehry.

Szpiłka
„Surowa” kara
Hość przestępstw popełnionych przez żołnierzy amerykańskich jednostek wojskowych stacjonujących w NRF w ostatnich latach pokładnie wrosła. Toż sam amerykańskie sądy wojskowe mają „pełne ręce roboty”. Władze okupacyjne USA w Niemczech zachodnich muszą przeciwstawić się, by ich żołnierze godnie reprezentowali swój kraj... Winni przestępstw są surowo karani. Np. sąd wojskowy w Bawarii skazał jednego z żołnierzy

Naszym zdaniem

Jedność działania w walce o demokratyzację

(Dokończenie ze str. 1)

— to linia dzieląca tych, którzy pragną demokratyzacji i tych, którzy jej się boją, dla których kontrola mas oznacza ukroczenie ich biurokratycznych praktyk. Ludzie tego pokroju nie wahają się bronić starych pozycji pod pokrywką jedności. Mówią oni często: „To warzyś! Trzeba zakasać rękawy. Nie bédziemy trwonić czasu na szukanie biurokratów. Musimy realizować uchwały VII Plenum. Musimy myśleć o jedności partii”.

Czy jedność partii to pojęcie z biurokratami, cykami i wielmożami?

„Walka z biurokratyzmem odgradzającym władzę ludową od mas — czytamy w uchwałach VII Plenum — stanowi jedno z najdonioślejszych zadań partii w pracy nad rozwojem demokracji socjalistycznej”. Przecząc biurokratyczne wypaczenia, w najmniejszym nawet stopniu nie osłabiamy, a przeciwnie — umacniamy jedność partii.

Demokratyzacja życia, to proces rozwojowy, wyprzedzający z podstawowych zasad ustroju socjalistycznego. Demokracji nikt nie wro wadził w życie zarządzeniem. Żadne też zarządzenie nie zdoła zatrzymać jej rozwoju. Aktywizacja wrogich sił w pierwszym etapie demokratyzacji jest nieunikniona, lecz trzeba wiedzieć, że właśnie demokratyzacja pozwoli nam w konsekwencji odizolować elementy wrogie, a zarazem przyciągnąć do realizacji programu partii wszystkie zdrowe siły społeczeństwa.

Zyjemy w społeczeństwie klasowym i zapomnienie o tym byłoby z naszej strony niedopuszczalną lekkomyślnością. W swobodzie dyskusji i krytyki, jaka niesie w sobie proces demokratyzacji, wrogie siły znaleźli dla siebie pole do działania, stara się wykorzystać każda szczerelinę dla rozszarzenia i dności naszych poczynań. Czy należy z tego powodu doszukiwać się za każdym odlegającym od utartej szablony wystąpieniem wpły wów wroga? Taka podejrzliwość byłaby powrotem do starych błędów, stwarzałyby w partii półżwice dla nieufności, rozbiłaby jedność szeregów partyjnych.

Potrzebna jest czynność rozsądna, która pozwoli partii na odparcie każdej podchwytliwej próby wzbijania klinów między partię a klasę robotniczą. Potrzebna jest czynność pozwalająca na odparcie demagogicznych wystąpień, w których rozżacza się np. kuszace miraż wzrostu stopnia życiowej bez uwzględnienia realnych możliwości, bez wskazania na konkretne źródła tego wzrostu.

Obowiązuje w naszej partii zasada centralizmu demokratycznego. Warto pamiętać o tym i wciągnąć z tej prawdy wnioski. A więc, że uchwały VII Plenum obowiązuja wszystkich członków partii, że ten kto np. hamuje proces demokratyzacji występuje przeciw jednoci partii. Jednocie działania w realizacji VII Plenum jest naszą potężną bronią, nożwalającą rozbić konserwatyzm, pogłębić demokratyzację.

W Londynie rozważa się możliwość zwołania drugiej konferencji w sprawie Szezu

LONDYN. Jak donoszą z Londynu, w tamtejszych kołach

dyplomatycznych rozważa się możliwość zwołania drugiej konferencji w sprawie Szezu. Na konferencji tej premier Australii Menzies złożyby sprawozdanie ze swych rozmów z prezydentem Nasserem.

Oświadczenie rządu PRL

(Dokończenie ze str. 1)

Dnia 3 sierpnia br. o godz. 8,37 w okolicy Sochaczewa samolot odrzutowy Ułimig-15 odbywający normalny lot ćwiczebny spadł, rozbijając się o ziemię, a 2 piloci, kapitan Roman Lachel i podporucznik Józef Ráže ponieśli śmierć.

Jak ustaliło skrupulatne badanie przyczyn katastrofy, runięcie samolotu Ułimig-15 nastąpiło w wyniku zderzenia z balonem, napełnionym wodorem i obciążonym ułotkami.

Z powodu zagęszczenia floty balonów nad obszarem Polski, zaszła nawet konieczność wstrzymania w dniu 4 sierpnia br. lotów nad niektórymi obszarami państwa polskiego.

Nie ulega wątpliwości, że odpowiedzialność za tragiczny wypadek w dniu 3 sierpnia br., w wyniku którego 2 lotnicy polscy stracili życie, jak również za zagrożenie bezpieczeństwa żeglugi powietrznej nad obszarem Polski, bezpieczeństwa życia i mienia obywateli polskich oraz wszelkie wynikające stąd następstwa, ponosi rząd NRF wraz z rządem USA.

Rząd PRL stwierdza, że wypuszczanie balonów z terytorium NRF do obszaru powietrznego Polski stanowi brutalne naruszenie suwerenności i integralności terytorialnej państwa polskiego, łaskrawe naruszenie obowiązujących norm prawa międzynarodowego oraz zagrożenie bezpieczeństwa żeglugi powietrznej, życia i mienia obywateli polskich.

Rządy USA i NRF odpowiedzialne za bezprawną akcję wypuszczania balonów po winny, zgodnie z obowiązującymi normami prawa międzynarodowego, niezwłocznie wydać skuteczne zarządzenia, które zapobiegłyby wypuszczaniu balonów z terytorium NRF do obszaru powietrznego Polski. Jednocześnie rząd PRL zastrzega sobie prawo dochodzenia roszczenia z tytułu wyrównania szkód wynikłych z powodu zderzenia się w dniu 3 sierpnia br. samolotu polskiego z balonem wypuszczonym z terytorium NRF, oraz z powodu śmierci 2 lotników polskich.

Prawdopodobnie odbędzie się ona w przyszłym tygodniu, na szczelbu ambasadorów. Nie wiadomo jeszcze, czy wezmą w niej udział przedstawiciele wszystkich krajów, które były reprezentowane na konferencji londyńskiej czy też tylko 18 państw popierających „plan Dullesa”.

Czwarte spotkanie Menzies-Nasser

KAIR. Dziś o godz. 18 (czasu warszawskiego) odbędzie się czwarte z kolei spotkanie przedstawicieli „komisji pięciu” z prezydentem Egiptu Nasserem.

Wczorajsze wieczorne spotkanie trwało 1,45 min. Podobnie jak i poprzednio nie opublikowano po spotkaniu oficjalnego komunikatu.

Państwa arabskie popierają Egipt

KAIR. Prezydent Libanu Chamoun wezwał wczoraj do siebie ambasadora Francji w Bejrucie. Ostrzeżił on ambasadora, że w wypadku użycia przez Francję i W. Brytanię siły w strefie Kanatu Sueskiego „eksploduje cały Bliski Wschód”.

Prezydent Iraku Nuri el Said zakomunikował ambasadorowi amerykańskiemu w Bagdadzie, że Irak ostro potępił koncentrację wojsk francuskich na Cyprze. Stwierdził on, że poczynania militarne W. Brytanii i Francji przypominają klasyczny politykę mocarstw kolonialnych.

W obliczu demonstracji zbrojnych Zachodu

KAIR. Radio kairskie podało, że Egipt zaproszony został na konferencję wojskową państw arabskich, która odbędzie się 6 września w Riad.

W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele Egiptu, Iraku, Syrii i Libanu. Omówią oni sytuację na granicy jordańsko-izraelskiej oraz sprawę odparcia jakiegokolwiek agresji na granicy izraelsko-arabskiej.

Dlaczego

Jesteśmy w gorącym okresie skupu zboża. Do magazynów GS przyjeżdżają codziennie wozy załadowane workami. Bywa jednak, że chłopci bez uzasadnionych przyczyn zwlekają z dostawami. Czasem, jak np. w Rabinie ulegają kursującej po wsi plotce, że VII Plenum zniosło całkowite obowiązkowe dostawy lub słuchają podszeptów wroga, że „skoro zniesione zostały obowiązkowe dostawy mleka, to trzeba starać się o zniesienie pozostałych obowiązków wobec państwa”.

Warto więc przypomnieć jak doniosłe znaczenie dla gospodarki narodowej ma pełne i terminowe wykonanie przez każdego rolnika obowiązków wobec państwa.

Jeśli dziś nasza produkcja nie wystarcza na pokrycie potrzebowania krajowego, to dzieje się tak dlatego, że wro sło spożył zboża, zwłaszcza na wsi. Szczególnie mocno obciąża nasz bilans zbożowy hodowla trzody chlewniej. Jesli w r. 1953 pogłowie trzody chlewniej wynosiło 7 696 tys. sztuk, to w 1955 roku — już 10 888,3 tys. sztuk. Wzrosło również spożycie zbóż na głowę ludności oraz na cele przemysłowe.

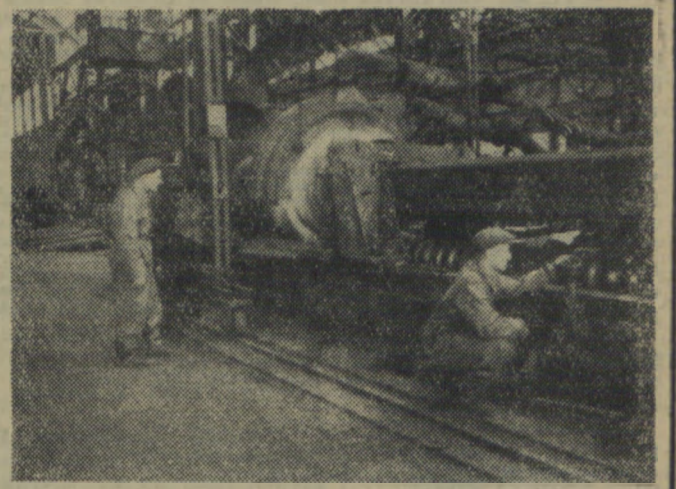
A przy tym — w wyniku powrotu do historycznych granic — zmniejszają się powierzchnia naszego kraju. Prócz tego mniejsza część ogólnego arealu przeznaczamy pod zboże — na korzyść upraw przemysłowych.

Wszystko to stwarza niedobór zboża, zmusza do zakupu tego produktu za granicą. Zastanówmy się z kolei jak wyglądałyby dziś, w warunkach, kiedy produkcja nie pokrywa zapotrzebowania krajowego, gdyby państwo nie gromadziło w swych rezerwach pewnej ilości zboża drogą obowiązkowych dostaw i skupu wólnorynkowego, gdyby państwo

W ASZA produkcja zboża nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania krajowego. Nie wystarcza, mimo że zbieramy z każdego hektara więcej niż przed wojną. W roku 1938 przeciętny plon 4 zbóż z hektara wynosił — 11,4 q, a w r. 1953 — 14,2 q, przy czym w ostatnich latach uzyskano nieco wyższe wyniki. W przeliczeniu na głowę ludności produkujemy dziś więcej

IX sesja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

W sosnowieckich zakładach budowy kotłów



Na zdjęciu: Henryk Rakowski (przodownik pracy i racjonalizator) ze swym pomocnikiem Janem Wojewodą obsługują nowo czesne urządzenia do wyrobu rur do pieców dwupiętrowych. CAF - fot. Seko

Konkretyzacja

przyjaźni niemiecko-polskiej oraz wspólnej walki o pokój, demokrację i socjalizm, Izba przyjmuje gorącymi oklaskami.

Sejm zatwierdza następnie proponowany przez Radę Seniorów następujący porządek obrad IX sesji:

I. Przemówienie prezesa Rady Ministrów o pracach rządu w dziedzinie aktualnych zagadnień gospodarki narodowej.

II. Sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o orędziu Rady Najwyższej ZSRR do parlamentów wszystkich krajów w sprawie rozbrojenia.

III. Projekt ustawy o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki.

IV. Projekt ustawy o przejęciu szkolnictwa zawodowego przez ministra oświaty.

V. Projekt ustawy w sprawie uchylecia przepisów o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

VI. Projekt ustawy o przejęciu więziennictwa do zakresu działania ministra sprawiedliwości.

VII. Projekt ustawy o izbach rzemieślniczych i o Związku Izb Rzemieślniczych.

VIII. Projekt ustawy o zmianie ustawy z dnia 7 marca 1950 r. o Urzędzie Rezerw Państwowych.

IX. Projekt ustawy o zmianie dekretu — prawo o aktach stanu cywilnego.

X. Projekt ustawy o zmianie przepisów dekretu o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin.

XI. Zatwierdzenie uchwał Rady Państwa w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów.

XII. Zatwierdzenie dekretów wydanych przez Radę Państwa.

XIII. Powołanie komisji do rozpatrzenia sprawy zmian w ordynacji wyborczej do Sejmu PRL oraz do opracowania ustawy o odwołalności posłów i radnych.

Przemówienie prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza

Po krótkiej przerwie Izba przystępuje do pierwszego punktu porządku obrad: przemówienie prezesa Rady Ministrów o pracach rządu w dziedzinie aktualnych zagadnień gospodarki narodowej. Głos zabiera prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz. Stwierdza on, iż okres od VIII sesji cechowała dalsza aktywizacja prac naszego Sejmu oraz zacieśnianie się współpracy pomiędzy Sejmem i rządem.

Kierunek aktualnych prac rządu wytyczyły uchwały VII Plenum KC PZPR, stawiające jako naczelną zadania — podniesienie stopy życiowej ludności oraz umacnianie i rozwijanie praworządności w naszym kraju.

Informując Izbę o posunięciach w dziedzinie płac, premier Cyrankiewicz stwierdza, iż w okresie od kwietnia do 1 września br. podwyżkami i regulacją płac objętych zostało 3 259 tys. pracowników. Fundusz płac tych grup pracowników, gdzie dokonano podwyżek i regulacji wzrósł w skali rocznej o 7 175 mln zł. Preliminowana na br. suma podwyżek funduszu płac została już przekroczona. Należałoby przyjąć z pomocą ok.

600 tys. pracowników podwyższając jeszcze w tym roku płace, co wymaga wygospodarowania odpowiednich funduszy.

Jeżeli chodzi o postulaty zniesienia podatku od wynagrodzeń, rząd rozważa projekt podniesienia granicy zarobków wolnych od podatku. Stopniowo zatłuwane są przez rząd sprawy związane z wyrównywaniem krywd w rządzonych załogom wskutek nieprzestrzegania umów i zobowiązań przez kierownictwa przedsiębiorstw i resortów.

Rząd zajmuje się też m. in. rozszerzeniem uprawnień w zakresie korzystania z odzieży ochronnej i roboczej, sprawą zmiany zasad i zwiększenia sum funduszu zakładowego w celu podniesienia zainteresowania załóg wynikami ekonomicznymi zakładów.

Ponieważ, jak stwierdza premier, przewidziana w planie 5-letnim budowa 1 200 tys. izb nie rozwiąże jeszcze problemu mieszkaniowego w naszym kraju, dla złagodzenia sytuacji rząd dąży do zapewnienia jak najsprawniejszego rozdziału nowych mieszkań oraz podjął uchwałę o ograniczeniu budownictwa administracyjnego i o właściwym wykorzystaniu ist-

niejących obiektów biurowych.

Mówiąc o sprawach zaopatrzenia ludności, premier Cyrankiewicz stwierdza m. in., że praca aparatu dystrybucyjnego stoi na zadawalającym poziomie. Konieczne będzie zwiększenie funduszy na inwestycje w handlu. Decentralizacja zarządzania handlem powinna zapewnić większą jego elastyczność. Rozwój rzemiosła zagwarantowany podjętymi ostatnio uchwałami, jak również dalszy rozwój spółdzielczości pracy powinien zapewnić poważne zwiększenie ilości towarów na rynku.

Prezes Rady Ministrów omawia dalej stan prac nad projektem planu 5-letniego. Projekt planu 5-letniego zostanie przedstawiony na najbliższej sesji Sejmu — w październiku br. Premier zapowiada, że Sejmowi będą przedkładane w przyszłości plany roczne.

Prezes Rady Ministrów omawia następnie przebieg realizacji tegorocznych zadań gospodarczych. Produkcja przemysłowa w okresie 7 miesięcy br. była o 11,6 proc. wyższa niż w analogicznym okresie ub. roku. W szeregu jednak gałęzi przemysłu plany produkcyjne nie zostały wykonane. Szczególnie niedobory notuje się w podstawowych asortymentach przemysłu maszynowego, a także w produkcji cegły, dachówki, wapna.

Co się tyczy rolnictwa, to — jak wynika z dotychczasowych danych — tegoroczny urodzaj zbóż jest dobry, choć niższy niż w ub. roku. Przewiduje się dobry urodzaj ziemniaków.

Premier zapowiada zwiększenie dostaw materiałów budowlanych i innych artykułów na potrzeby wsi.

Zabezpieczona i wzbogacona została masa towarowa na pokrycie zwiększonego popytu, wynikającego z podwyżek i regulacji płac. Istotną pomocą w naszej trudnej sytuacji było udzielenie nam przez Związek Radziecki pożyczki, a także zapewnienie dostaw różnych towarów z Czechosłowacji.

Prezes Rady Ministrów porusza następnie problem praworządności. Podkreśla on, że wypadki łamania praworządności i kumoterstwa są jeszcze częste. Liczne są także nadużycia. Było to złe przełamać, trzeba jak najpełniejszą jawności życia politycznego, trzeba ostrej, wszechstronnej, głębokiej krytyki. Krytyka i dyskusja w prasie były czynnikiem, który pchnął naprzód sprawę demokracji naszego życia. Cokolwiek mówiliby się o błędach prasy, nie mogą one przekreślić jej ogromnych osiągnięć. Obecnie prasa musi dokonać dal-

szych wysiłków w pogłębianiu demokracji.

Premier powiedział, iż śledztwo w sprawie wypadków poznańskich jest w toku. Rząd pragnie, by zakończyło się ono jak najszybciej. Dotychczasowy przebieg dochodzenia potwierdza ocenę wypadków poznańskich dokonaną przez VII Plenum KC PZPR. Dochodzenie w sprawach związanych z wypadkami poznańskimi prowadzone jest przy jak najskrupulatniejszym przestrzeganiu praworządności. Rozprawy odbędą się jawnie.

Nawiązując do zamiarów pewnych kół za granicą, które chciałyby przysłać na procesy swych „obserwatorów”, by wykorzystać je jako skokownie dla propagandy wrogiej Polsce Ludowej, premier Cyrankiewicz stwierdza, że obecność na tych procesach obserwatorów byłaby po niżej dla naszego wymiaru sprawiedliwości.

Premier informuje o repatriacji obywateli polskich z ZSRR. Pomiędzy odpowiednimi resortami polskimi i radzieckimi przeprowadzono rozmowy na temat usprawnienia repatriacji. Rząd polski mianował pełnomocnika do współdziałania w tej akcji z władzami ZSRR.

W końcowej części przemówienia premier wskazuje m. in., że przewyżczenie trudności, jakie obecnie przeżywamy, ułatwia fakt, iż właśnie nas sojusznicy i przyjaciele Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Nie osłabił wrogów tej przyjaźni. XX Zjazd KPZR stworzył nowe podstawy dla dalszego zacieśniania naszej przyjaźni i współpracy. Stolny na gruncie nauki Marksa i Lenina, twórczo stosując ją do własnych narodowych potrzeb. Opiaramy się na doświadczeniach wielkiego Kraju Rad i innych krajów naszego obozu pokoju.

Mówca wyraża przekonanie, że w oparciu o współpracę i pomoc obozu pokoju, o rozwój i umacnianie się poczucia współgospodarza kraju wśród najszerszych mas, w oparciu o politykę współpracy międzynarodowej i współistnienia pokonywać będziemy coraz sprawniej nasze trudności.

Na tym posiedzeniu Sejmu w dniu 5 bm. zakończono. Wicemarszałek Mazur poinformował Izbę, że obrady Sejmu wznowione zostaną 6 bm. o godz. 10 rano.

obowiązkowe dostawy?

stawilo bez kontroli rynek zbożowy, a więc ceny zboża i for my jego sprzedaży?

Każdy z nas doświadczył na własnej skórze, i to niejednokrotnie, co dzieje się wówczas, gdy jakiegoś towaru na rynku jest mało, a zapotrzebowanie nań duże. Wiemy, że ceny takiego towaru szybko rosną, że za sprawą spekulantów znika on z rynku, pomaga im to bowiem w dalszym skrubowaniu cen. Kto na tym traci? Oczywiście, człowiek pracy.

Czyż nie byłoby tak dziś ze zbożem, gdyby sytuacja nie regulowała państwo?

Sytuacji na rynku nie można regulować ani dekretemi, ani za rządzeniami. A już zupełnie nie możliwe byłoby u nas — w warunkach bilionów milionów drobnych producentów — administracyjne regulowanie cen zboża. Najlepiej, wyposażony w najwlepszą pełnomocnictwa aparat kontrolny nie by nie zdziłał.

Dziś sytuacja na rynku zbożowym jest ustabilizowana. Ceny mąki, chleba, kaszy są stałe. Ale osiągnięcie tej stabilności było możliwe jedynie dzięki temu, że znaczne ilości zboża zostały skupione w swych rękach państwa. Dysponując rezerwami zbożowymi, państwo może utrzymywać stałą cenę chleba, mąki, kaszy.

Pamiętamy wszystkie sytuacje w 1953 roku, gdy przednówek przesuwał się i wyczerpały rezerwy państwowe. Długie kolejki formowały się wówczas przed piekarniami, niejednokrotnie z kolejkami tych wrocisków bez chleba, a cena zboża na wolnym rynku gwałtownie podskoczyła w górę.

Kto miał wówczas zboże na sprzedaż, kto mógł czekać na ten „korzystny” moment? Spekulanci, lutaki. Kto ponosił straty? Człowiek pracy w mieście i na wsi. Zaden chyba uczciwy chłop nie syczy sobie takiej sytuacji.

A powtarzają się ona niemal ciągle, gdyby nie regulująca rola państwa na rynku zbożowym.

Gdyby państwo nie dysponowało niezbędną ilością zboża, rozpętałaby się spekulacja. Rosłyby ceny chleba w mieście. W ślad za tym konieczne było by podniesienie płac robotniczych. To z kolei musiałyby pociągnąć za sobą wzrost cen artykułów przemysłowych, które wiele idzie na wies. To znowu spowodowałyby podniesienie cen zboża. I tak w koło.

Najważniejszym źródłem gwarantującym skupienie w rękach państwa niezbędnej ilości ziarna są dostawy obowiązkowe.

Państwo zakupuje ponadto zboże po cenach wolnorynkowych. W roku 1953 ilość zakupionego przez państwo na wolnym rynku zboża była 4-krotnie wyższa aniżeli w roku 1952. Dysponując ziarnem z dostaw i częściowo z importu — samo już w poważnym stopniu może wpływać i wpływa na kształtowanie się cen.

Przy okazji trzeba rozbić mit o tym jakoby interwencja państwa na rynku zbożowym i istnienie odpowiedniego aparatu miało miejsce tylko w krajach obozu socjalistycznego. Różne są formy tej interwencji, ale występuje ona również we wszystkich niemal państwach kapitalistycznych.

PAŃSTWO płaci chłopom za sprzedane mu w ramach dostaw obowiązkowych zboże cenę niższą od rynkowej.

Nie ulega wątpliwości i nikt tego nie ukrywa, że jest to forma opodatkowania wsi, opodatkowania, które idzie na cele naszego budownictwa, na umocnienie naszej obronności. Jest to wkład chłopów w budowę socjalizmu w naszym kraju.

Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, że ogromna część tych podobnie jak zresztą i innych świadczeń ponoszonych przez chłopów wraca na wies, wraca we wszystkich jakże bogatych dziś formach pomocy państwa dla wsi.

Ogromny wkład chłopów wymaga budowa coraz nowych fabryk, maszyn, urządzeń rolniczych, nawozów sztucznych, wielkie są środki przeznaczane na kredyty, na rozbudowę sieci POM i GOM, na rozbudowę sieci służby rolnej, na rosnącą sieć szkolenia rolniczego i oświaty rolniczej, na coraz liczniej docierające na wies popularne wydawnictwa rolnicze, które uczą gospodarować lepiej i wydatniej.

Warto również dodać i to, że z ilości zboża skupowanego przez państwo u chłopów poważna ilość wraca na wies w formie chleba, mąki, kaszy i paszy.

Zniesienie z dniem 1 stycznia 1957 roku obowiązkowych dostaw miodu — to nie innego jak poważna, jedna z wielu ulg dla wsi, ulga udzielona po dokładnym obliczeniu naszych aktualnych możliwości. Na tyle tylko miodu przez państwo (dostawy obowiązkowe) w ciągu ostatnich czterech lat — o 16,6 proc. — podziw — o 8,2 proc. — fakt, że dostawy miodu stanowią wyłącznie uchwytliwą formę świadczeń (muszą one codziennie dostarczać do zlewni nie wielkich ilości produktu) — oto dodatkowe argumenty, które — z niesłusznym — tego rodzaju świadczen.

SYSTEM dostaw obowiązkowych nie jest czynnikiem hamującym rozwój produkcji rolnej wówczas, gdy rolnik wie, że wymiar dostaw jest stały i że każdy uzyskany przez podniesienie wydajności kwintal zboża będzie mógł sprzedać po cenach wolnorynkowych.

Jeszcze 3 lata temu wysokość dostaw zbóż z każdego gospodarstwa nie była ustalona. Nieraz zdarzało się, że jeśli chłop zebrał z pola więcej, to natychmiast podwyższano mu dostawy.

Rzecz jasna, taki system

trudno nazwać inaczej jak wypaczeniem polityki rolnej. Albowiem zmniejszało to, a niejednokrotnie przekreślało materialne zainteresowanie chłopów wzrostem produkcji rolnej.

Od 3 lat wysokość dostaw jest ściśle ustalona i nie ulega zmianom. Zgodnie z uchwałami V Plenum nie ulegnie też ono zmianie przez najbliższe 2 lata. Równocześnie pomoc państwa dla wsi szybko wzrasta. Stwarza się tym samym coraz lepsze warunki dla podnoszenia produkcji rolnej. Chłop jest dziś jak najżywniej zainteresowany w tym, aby produkować więcej, albowiem wszystkie nadwyżki — po uregulowaniu dostaw obowiązkowych — może sprzedać po cenie wolnorynkowej państwu lub prywatnemu nabywcy.

Dostawy obowiązkowe są niezbędne. Są niezbędne, albowiem stanowią czynnik przeciwdziałający spadkowi realnych płac, czynnik umożliwiający prawidłowy podział dochodu narodowego, czynnik stanowiący podstawę zaopatrzenia ludzi pracy miast i wsi w najważniejsze artykuły żywnościowe. Ich terminowa realizacja, to sprawa obowiązkowego chłopu pracującego, sprawa jego wkładu w umocnienie naszej gospodarki narodowej, sprawa jego wkładu w podjętą przez partię walkę o podniesienie stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi.

LUDWIK NAWROCKI

przedaży około 900 zł miesięcznie. I to — pod warunkiem zatrudnienia dwóch osób, to znaczy, że jedna stale i bez przerwy sprzedaje a druga załatwia sprawy w biurach przedsiębiorstwa (raporty kasowe, zapotrzebowanie towaru, sprawy opakowań, w banku, w rozlewni, masarni, piekarni itp.). Otwieranie kiosku w dowolnej godzinie i zamknięcie w ciągu dnia, chociażby na pół godziny, uniemożliwia pozyskanie większej liczby klientów, co przecież ma wielkie a nawet decydujące znaczenie.

Niesprawiedliwe jest twierdzenie, że wszystkie manki i superaty pochodzą z oszustw popełnionych przez sprzedawców. Rzeczywistą przyczyną wielu strat są również omyłki w wycenianiu, liczeniu i ważeniu towaru oraz omyłki (jakże częste!) w wydawaniu reszty. Nawet feli sprzedawca, który posiada odpowiednie a konieczne w jego zawodzie uzdolnienia i który przeszedł niezbędne przeszkolenie, staje się dobrym sprzedawcą w swojej branży dopiero po jakimś okresie praktyki. Czyli, że przedsiębiorstwa handlowe muszą starannie dobierać i wychowywać sprzedawców.

W związku z omyłkowymi wydawaniem pieniędzy narzuca mi się jedna uwaga. W ruchliwych sklepach spożywczych muszą być osobne kasy. Ciągłe wydawanie towaru i na przemian przyjmowanie, liczenie i wydawanie pieniędzy, jest nie tylko sprzeczne z elementarną higieną, ale niewątpliwie powoduje dużo strat.

PRZEDSIĘBIORSTWA handlowe mają obowiązek nie tylko ostro i często kontrolować swoich sprzedawców, ale życzliwie i solidnie z nimi współpracować. Gdy np. pewien sprzedawca-komisant za wiadomyl PSS, że przed chwilą otrzymał nieświeże wędłone ryby, które przedtem usilnie zalecał przyjąć inspektor spółdzielni — nikt się nie zainteresował, czy zawiadomienie jest słuszne oraz jaka ilość ryby i w jakim stopniu uległa zepsuciu. Odpowiedź przedstawicieli spółdzielni była obojętna i krótka: podpisałeś przyjęcie, a więc zgodnie z przepisami płacisz za wszystkie przyjęte ryby. Czy to jest także handel, obywatelu reaktorze? Jeżeli obowiązuje solidność sprzedawców w stosunku do kupujących, to chyba tak samo solidnie muszą się odnosić do swoich współpracowników przedsiębiorstwa handlowe. Tyle chciałbym dać pokrośce na temat dyskusyjnych artykułów pt. „Czy to jest handel?”

STANISŁAW DIETRICH
Koszalin, ul. Asnyka 13 m. 2

Czyn czynowi nie równy

ZACZEŁO się od kradzieży. I choć może nie było to takie zwyczajne złodziejstwo, jakby nie tłumaczyć — zniknęła beczka smoły. Wieczorem była, widziano ją jak co dzień nad rowem, a rano wszelki ślad po niej zaginął. Domysły i poszukiwania nie zdążyła się na nic. I „smolna” tajemnica nie wyszłaby chyba nigdy na jaw, gdyby sprawcy przestępstwa robili z niego tajemnicę...

Człowiek który tego dnia przekroczył próg siedziby Prezydium PRN w Koszalinie, minę miał dość niewyraźną.

— Towarzyszu Kobylarz — powiedział do kierownika Wydziału Komunikacji — ukradł mi smołę.

— Jak to ukradłście?

— Ano tak, że była na drodze państwowej, a jest na naszej, gromadzkiej. Na państwowej mają smołę, a nie robią. My remontujemy, a smoły brakuje. Tośmy se pożyczyl...

— Jak to, ukradłście?

Kobylarz otworzył oczy na chłopca, co przed nim siedział, na kradzież, która mu się wcale kradzieżą nie wydała i kazałby niechybnie smołę zwrócić, gdyby jeszcze była. Ale smoła była... już w robocie. Na szczęście Kobylarz otworzył oczy na brak w pracy Wydziału... Teraz rzadko już się zdarza, jeżeli tylko są takie możliwości, żeby czegoś brakowało przy remoncie dróg, objętych czynem gromadzkim. Tylko, że nie zawsze są takie możliwości. Jeszcze bardzo często... No, ale o tym później. Pozwólcie, że zacznę od początku.

CO BYŁO A NIE JEST

Niedawno, ot, jeszcze dwa lata temu, mówiono na wsi o czynie drogowym dość pogardliwie; jak w każdej akcji społecznej — nic z tego nie będzie. No, bo taka była praktyka. Przyjeżdżał z powiatu, „odbębnił” na wsi zebrania, jednogłośnie podejmowano zobowiązania i potem... nikt nic nie robił. Na gadaniu się zaczynało i na gadaniu się kończyło. Czyn drogowy, pozostał wion sam sobie, bez pomocy, opieki i właściwego kierownictwa, żył tylko na papierze; w statystyce i sprawozdaniach. W życiu zaś umierał naturalną śmiercią. Rewolucja — bo w tej dziedzinie można mówić o rewolucji — zaczęła się w ubiegłym roku. Na drogach — jak tylko pogoda — zaczęto widywać całe gromady chłopów i dziesiątki furmanek. Zaczął się prawdziwy ruch drogowy.

— Jak to się stało? — zadawało sobie pytania w powiatach i w Koszalinie. I zaraz zaczęto mówić: wiadomo, nasza robota. Oczywiście, trudno (byłoby to równie niesprawiedliwe) także

stwierdzenie zasadniczo negować. Prawdą jest bowiem, że nasze rady narodowe, a w szczególności ich wydziały komunikacyjne, od wally tu kawał roboty. Jednak ten kawał roboty był możliwy tylko dlatego, że na wsi powstał odpowiedni grunt. Taki właśnie, że przestano czyni gromadzkie organizować za chłopów, a zastawiono im pełną inicjatywę. Wtedy ludność wiejska zrozumiała, że zobowiązanie to nie słowa dla słów, a słowa, które dzięki ich własnemu wysiłkowi, im prace wszystkim przyniosą pożytek. Zatrudniła jeszcze raz prawdę, że od gadania nikt jeszcze nie utył.

PRZEPRASZAM TOWARZYSZU Z RAD

Naprawdę przepraszam. Bo to było tak: W trakcie zbierania materiału do artykułu o czynie drogowym, byłem w 11 powiatach naszego województwa. Wszędzie w radach narodowych mówiono mi: napiszcie o tej gromadzie, i o tym przewodniczącym, i o tych chłopach, i o tym moście. Obiecałem, że napiszę. Ale teraz dopiero widzę, że nie da rady. Tyle faktów (a wszystkie godne wymienienia) nie weszło by nawet do całej gazety. Muszę więc z konieczności ograniczyć się do kilku uogólniających, typowych spostrzeżeń.

Czyn drogowy jest obecnie w naszym województwie zjawiskiem masowym. Nie ma gromady, w której by chłop społeczeństwa nie naprawiał dróg, czy mostów. W niektórych gromadach nie ma takiej wsi. Są to prace zarówno duże (np. w powiecie złotowskim, gdzie dzięki czynowi powstał 100-metrowy most) i małe, obejmujące poprawienie rowów, czy remonty małych kawałków dróg, względnie małych mostków. Na wsi obudziła się nieznana przedtem inicjatywa społeczna, która w zeszłym roku dała prace wartości 23 milionów złotych, w tym roku da dwa razy większą.

Tej inicjatywy, temu czynowi, trzeba wyjść naprzeciw jeszcze bardziej, niż dotychczas. Jeszcze wydatniej niż dotychczas trzeba pomagać tym dobrym gospodarzom, którzy wspólnymi siłami pragną poprawić warunki swego życia i podnieść poziom ekonomiczny swego terenu. Jak teraz ta pomoc wygląda? Ano tak, że wiele w niej luk i haków.

Wytworzyła się taka sytuacja, że chłop (poza nielicz-

mi wyjątkami) dają pracę, a rady lub urzędy zaniebują to, co do nich należy. Rejon Dróg w Słupsku do dzisiaj (mi mo, że oficjalnie się do tego zobowiązał) nie wytyczył niwelacji dróg.

Elektrownia w Białogardzie, która swego czasu dawała odpowiednio ogłoszenie w gazecie, zawarła wiele umów i teraz... nie sprzedaje żuźla do wysypywania dróg, bo rzekomo WKPG nie pozwala (?). Te sprawy — a jest ich dość dużo, trzeba jak najszybciej u nas, w województwie uporządkować.

DLACZEGO NIE PRZYZNANO KREDYTÓW?

Są jednak i takie problemy, z którymi samo województwo nie może się uporać. Czynowi drogowemu brak jest walców do ubijania nawierzchni, brak sprzętu technicznego, odpowiednich materiałów i wykwalifikowanych fachowców. Skąd bio ta się te braki? Stąd przede wszystkim, że władze centralne zbyt sztywno rozpatrują potrzeby terenu. Nie można przecie potrzeb woj. koszalińskiego, przodującego w Polsce pod względem czynu drogowego — rozpatrywać na równi z innymi. A tak się w praktyce dzieje. Mimo gruntownego uzasadnienia nie przyznano naszemu województwu do datkowych kredytów. Skutek? Praca na wielu prawie gotowych drogach — nie ukończona. Jeżeli nie zrobi się tego do zimy — część wysiłku może pójść na marne.

W tej chwili jest tak, że czyn czynowi nie równy. Za czym wsi nie nadają pomoc, jakiej ten czyn wymaga. Istnieje obawa, że obecny stan pomocy dla czynu drogowego nie pozwoli wykorzystać wszystkich istniejących na wsi rezerw.

Jesteśmy w okresie, kiedy działalność Frontu Narodowego wkracza na nowe tory. Oparcie czynu drogowego o komitety Frontu Narodowego stworzyłoby przed tym ruchem społecznym nowe perspektywy i stworzyłoby nowe źródła pomocy.

Wnet zacznie maleć nasilenie prac rolnych. Czyn drogowy ruszy naprzód z nową siłą. Warto, aby o tych sprawach pomyślano w odpowiednich instancjach.

BOGUSŁAW REICHHART

Ilkroć rozmowa kilku działaczy sportowych zostanie skierowana na temat słabości naszego ruchu sportowego, tyle razy kończy się ona szeregiem zarzutów pod adresem sportu szkolnego.

Niewątpliwie jest w tym wiele przesady. Trudno bowiem uwierzyć w tłumaczenie, że WKKF źle pracuje, bo w szkołach... itp. Spróbujmy wyjaśnić sobie obecnie u progów nowego roku szkolnego i nowych związanych z nim zadań, ile w tych zarzutach jest prawdy.

Faktem jest, że młodzież szkolna w daleko niedostatecznym stopniu interesuje się sportem, a kierownictwa szkół, rady pedagogiczne, ba, nawet nauczyciele w nie starają się o poprawę sytuacji.

Po ukończeniu szkoły uczeń trafia do koła sportowego, idzie na trening i... szybko się zniechęca do uprawiania sportu. Jest sztywny, nieruchawy, widać, że w szkole nie wiele się nauczył w dziedzinie wychowania fizycznego. Muszę tu zastrzec, że są wyjątki, że czynni sportowcy-uczniowie, nieraz są podporą reprezentacji zrzeszeniowej. Problem w tym, że sportowcami stają się poza szkołą...

Pisaliśmy już nieraz o stanie sal gimnastycznych. To chyba częściowo tłumaczy niechęć młodzieży do uprawiania sportu. Często mimo najlepszych chęci nie można ćwiczyć, zwłaszcza w zimie, kiedy to raz dach przecieka, raz sala jest nieopalona itp.

W Koszalinie typowym przykładem zaniedbań jest szkoła TPD 2 i „ogólniak” przy ul. Stalingradzkiej. W tej ostatniej były kiedyś ładne urządzenia, były boiska do siatkówki i koszykówki, była skocznia, były nawet tory do sprintów. A dzisiaj?

Dawniejsi uczniowie, do których zresztą i ja należę, nie poznają swej starej „budy”. Wierzyć się nie chce, że pod okiem władz wojewódzkich można było dopuścić do tak wielkich zaniedbań.

Nie łudźmy się, że z tej szkoły

uczniowie (chodzi o zdecydowaną większość) będą sportowcami większego formatu. Mimo szeregu lekcji w, mimo przysposobienia sportowego itp. podstawowa masa młodzieży pozostanie daleka od spraw sportu.

Urządzenia to jeszcze nie wszystko. Można przecie ćwiczyć na placu, na uparte, można by korzystać z boisk zrzeszeniowych, stadionów itp. Gorzej, że lekcje w są prowadzone b. słabo. I znowu chodzi o większość, bo przecie wiadomo, że mamy również dobrych nauczycieli i wychowawców. Obserwowałem te goroczne igrzyska harcerzy. W programie była sztafeta dla dzieci 8 X 50 m. Sztafeta różniła się w

Korzenie sięgają dalej — do Wydziału Oświaty Prez. Woj. RN i terenowych rad narodowych.

W ciągu lat można było dokształcić wielu nauczycieli. Są w tym, że szkoleniem, fachowym szkoleniem, zajmowano się b. mało. Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Kadry Oświatowych zapomniał często o istnieniu nauczycieli w. Podobnie w powiatach PODKO robi wszystko, tylko nie zajmuje się sprawami kultury fizycznej w szkołach, możliwościami podniesienia jej poziomu itp.

W oddziale w przy Wydziale Oświaty Prez. Woj. RN jest tylko dwóch ludzi. Sami z pewnością nie dadzą i nie dają sobie rady. Gdyby jednak wykorzystano do pracy w sporcie szkolnym instruktorów PODKO, to skromnie licząc zebrałoby się około 20 osób.

W wydziale oświaty jednak nie szuka się dróg wyjścia, nie widać kroków zmierzających do poprawy sytuacji.

Można tu sięgnąć po znany już przykład szkoły TPD w Wałczu, gdzie salę przeznaczono na stołówkę. Dlaczego nikt się nie oburzył, że w tym roku dzieje się to już po raz trzeci z rzędu. Doświadczenia z lat poprzednich nikogo nie nauczyły. Tymczasem pozwalając na dewastację sali, niszczy się dorobek SKS, rzuca się klody pod nogi nauczyciela w.

Wiele lat niszczała sala szkoły w Sławnie. Wydział Oświaty Prez. Woj. RN nie zajął w tej sprawie zdecydowanego stanowiska, nie zadbał o doprowadzenie remontu do końca. Znowu można by mnożyć przykłady. To właśnie jest niepokojące. — Znieczulica na braki i zaniedbania.

Mają więc częściowo rację działacze, mówiący o niedorozwoju sportu szkolnego. Może zresztą wypowiedzieć się na ten temat sami nauczyciele, którzy niewątpliwie mogli by dorzucić niejedną uwagę do tego artykułu.

Czekamy więc na wypowiedzi najbardziej zainteresowanych — na głosy nauczycieli, kierowników szkół.

Ciekawe wykopaliska w Gdańsku

Przed rokiem Stacja Archeologiczna PAN w Gdańsku rozpoczęła prace wykopaliskowe przy zbiegu ul. Suldienickiej i Wartkiej nad Moltawą. Pod warstwami ziemnymi i kamieniami odkryto m.in. fragmenty zabudowań zamkowych wzniesionych w XIV w. i zburzonych przez gdańszczan w roku 1454. Przy dalszych pracach okazało się, że zamek krzyżacki był wzniesiony na miejscu drewnianego wczesno-średniowiecznego walu grodu słowińskiego z X — XIII w.



Odsłonięte przez archeologów fragmenty walu posiadają identyczne konstrukcje jak wale odsłonięte w Poznaniu, Gnieźnie, Łęczycy, Wrocławiu, Szczecinie i Kolobrzegu. Wyniki dotychczasowych poszukiwań wzbogaciły polskie zbiory muzealno-archeologiczne. Znalaziono bowiem wiele naczyń glinianych, surowych bursztynów i półfabrykatów bursztynowych, pływaków do sieci rybackich słowińskiego pochodzenia i wiele innych.

Na zdjęciu: pracownicy Stacji Archeologicznej: Marcelina Pawelko i Andrzej Zbielski przy pracy.

O mleku zapomniano

Nie wszystkie przydały gromadzkich rad narodowych w powiecie człuchowskim podchodzą z jedynakową brząką do realizacji obowiązkowych dostaw mleka. Aby się o tym przekonać, wybraliśmy starych przyznających się wykrośnić w realizacji planu dostaw mleka przez poszczególne gromady. Rozpętało się wąskimi, charakterystycznie najlepiej oddziaływanie GRN na wykonawstwo tych zadań.

Roczny plan dostaw mleka do końca lipca br. wykonano w skali powiatu załedwie w 41 proc. Przechodzą chłopcy z gromad: Chrzastowo, który wykonał plan w 61 proc., Sierpowo — 53 proc., Drzonowo — 61 proc.

Do gromad, które zaniżają ogólny wskaźnik realizacji planu należą: Brzeźnica — 21 proc. planu, Stolezno — 22 proc., Człuchów-miasto — 22 proc.

Jak wiadomo, obowiązkowe do stawy mleka zostaną zniszczone

z nowym rokiem. Nie znaczy to jednak wcale, aby można bagatelizować wykonanie tegorocznego planu. Tymczasem niektóre przywódcy GRN cechuje niesłuszne samouspokojenie na odcinku realizacji planu dostaw mleka. Aktyw w tych gromadach winien się zdobyć na większy wysiłek w celu zlikwidowania zaległości oraz dbać o terminowe wykonywanie planów miesięcznych.

(ka...ot).

List do Redakcji

Kobiety mogą znaleźć zatrudnienie

Wiele się ostatnio pisze o ożywieniu małych miasteczek.

Znajdujące się na terenie małych miasteczek, drobne zakłady wytwórcze, zatrudniają poważną ilość robotników. Produkcja tych zakładów stanowi więc poważny procent dochodu narodowego.

Jednak istnieje o wiele większe możliwości wykorzystania rezerw roboczych i produkcyjnych w tych miasteczkach, gdy by sprawa ta została właściwie potraktowana. Ustawienie odpowiedniego profilu produkcji przy wykorzystaniu odpadów przemysłu kluczowego, w poważnym stopniu rozwiązało by trudności w zaopatrzeniu rynku w drobne artykuły przez myślowe.

Pisze do nas na ten temat jedna z naszych czytelniczek z Barwic:

„W Barwicach mieszkam od niedawna, ale chciałabym się podzielić kilkoma uwagami, które być może pomogą w rozwiązaniu problemów naszego miasta.

Problem ten powinien rozwiązać przemysł drobny i terenowy w następujący sposób:

● Zakład Przemysłu Terenowego (konfekcyjny) powiększyć przez wprowadzenie drugiej zmiany, zatrudniając dodatkowo około 40 kobiet. Pozwalałoby to nowe i dobre maszyny elektryczne „Zuczownik”.

● Przekształcić zakład w przedsiębiorstwo podległe Woj. RN pod nadzorem MRN (obecnie podlega przeds. w Bobolicach, gdzie jest trudny dojazd, niedostateczny kontakt i brak zainteresowania zakładu).

● Inna koncepcja — to uruchomienie spółdzielni pracy, lub chałupniczą, wyrabiającą artykuły z odpadów, np. dywaniki, torbki, pantofle, wrobu wełniane, koszykarskie itp. Brak tych artykułów na rynku zapewni ich zbyt.

Sądzę, że moje uwagi zainteresują odpowiednie czynniki, a wtedy problem zatrudnienia kobiet mógłby być chociaż częściowo rozwiązany.

LESZEK FIGAS

Nowiny kulturalne

WKROTCE UKAZAŁ SIĘ DZIEŁA BRUNONA SCHULTZA

Wydawnictwo Literackie w Krakowie przygotowuje wydanie tomu dzieł Brunona Schulza, wybitnego pisarza polskiego, zamordowanego w czasie okupacji przez hitlerowców.

Tom obejmie całość dorobku twórczego pisarza, a więc utwory: „Sanatorium pod klepsydrą”, „Sklepy cynamonowe” oraz drukowane w „Wiadomościach Literackich” opowiadanie „Kometa”.

Książka ilustrowana będzie rysunkami autora m. in. z przedwojennego wydania „Sanatorium pod klepsydrą” oraz rysunkami Schulza będącymi w posiadaniu osób prywatnych.

Tom dzieł Schulza poprzedzony będzie słowem wstępnym Artura Sandauera omawiającym znaczenie twórczości pisarza na tle współczesnej literatury europejskiej.

CZŁONKOWIE ZESPOŁU „WARSZAWA” ZASILILI CHÓR OPERY WARSZAWSKIEJ

Chór Państwowej Opery w Warszawie pozyskał ostatnio 40 nowych członków.

Są to uczestnicy rozwiązanego niedawno Zespołu Pieśni i Tańca „Warszawa” wytypowani przez komisję specjalnie powołaną w tym celu przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Chór Opery Warszawskiej będzie się nadal stopniowo rozszerzał tak, aby z chwilą otwarcia Państwowego Teatru Wielkiej Opery i Baletu był już w pełnym składzie.

Atk... Ciekawe



Na terenie Związku Radzieckiego, w okolicach gdzie mieszkał buddyści, odbyły się uroczystości z okazji 2500-lecia Buddy.

Na zdjęciu: przecor klasztoru Gobza Bazar Cybikow w czasie nabożeństwa w świątyni.

Zabytki Koszalina



Mury młekske pochodzące z XIII wieku.

Co ujrzymy na ekranach

Ciekawy festiwal

Wielkim wydarzeniem filmowym będzie w tym miesiącu IX Festiwal Filmów Radzieckich. W czasie jego trwania zobaczymy filmy naprawdę ciekawe i wartościowe — od ekranizacji „Matki” Gorkiego, poprzez współczesne filmy o życiu ludzi radzieckich, do dwóch ekranizacji dzieł szekspirowskich: nagrodzonego w Cannes „Otello” i beztrudniejszej komedii „Wieczór Trzech Króli”.

„Matka” Gorkiego została przeniesiona po raz drugi na ekran przez znanego reżysera radzieckiego M. Dońskiego.

Wielkim wydarzeniem filmowym będzie w tym miesiącu IX Festiwal Filmów Radzieckich. W czasie jego trwania zobaczymy filmy naprawdę ciekawe i wartościowe — od ekranizacji „Matki” Gorkiego, poprzez współczesne filmy o życiu ludzi radzieckich, do dwóch ekranizacji dzieł szekspirowskich: nagrodzonego w Cannes „Otello” i beztrudniejszej komedii „Wieczór Trzech Króli”.

„Matka” Gorkiego została przeniesiona po raz drugi na ekran przez znanego reżysera radzieckiego M. Dońskiego.

Rolę tytułową kreuje w filmie Wiera Marecka. Ze wzruszeniem śledzimy życie prostej robotnicy rosyjskiej, która staje się świadomym bojownikiem w walce o lepsze jutro. Jej syn, Paweł, którego odwarza w filmie Aleksy Batalow (pamiętamy go jako Alosę Żurbi na z filmu „Żurbinowie”) staje się przywódcą walczących robotników, a najwierniejszego przyjaciela i pomocnika znajduje w małcu.

Film ten, podobnie jak druga ekranizacja szekspirowska — „Otello”, o której już pisaliśmy, jest filmem barwnym. Jest to historia miłości młodej i pięknej Violi, która przebrana w strój męski i podająca się za brata — bliźniaka wstępuje na służbę do władcy fantastycznej Ilirii — Orsina. Wyślana z poleceniem do jego ukochanej — hrabiny Oliwii wzbudza miłość w hrabini. Raśnie w niej uczucie, które w końcu prowadzi do jej samobójstwa.

A. Batalowa ujrzymy również jako odwołującą główną rolę w innym filmie radzieckim — „Siedziwo”. Jest to film sensacyjno-kryminalny, którego akcja rozgrywa się w środowisku kierowców samochodowych. Prosta historia miłości szefa Rumiancowa i młodej dziewczyny Klauddii komplikuje się przez aferę bandy spekulantów, którzy wplatają Rumiancowa w swoje machinacje.

A więc, spotykamy się na sali kinowej. Wzruszać nas będzie Nilowna, zaciekawią perypetie Rumiancowa, współczesny będzie losom Andrieja Garałowa z „Ulicy”, rozśmiesz nas do łez grubo Malvolto (W. Merkuriew) z „Wieczoru Trzech Króli”...

Filmem o zupełnie innej tematyce jest „Ulica” — film o radzieckiej młodzieży. Akcja filmu rozgrywa się współcześnie w Moskwie i opowiada o uczniu IX klasy, który po piątnemu wywołał bójkę i został ujęty przez milicję. Ambitny chłopak wstępując się swego następcę ucieka z domu i próbuje samodzielnego życia. W cięż

A więc, spotykamy się na sali kinowej. Wzruszać nas będzie Nilowna, zaciekawią perypetie Rumiancowa, współczesny będzie losom Andrieja Garałowa z „Ulicy”, rozśmiesz nas do łez grubo Malvolto (W. Merkuriew) z „Wieczoru Trzech Króli”...

Pogotowie MO pracuje (II)

Z motyką na słońce, z gołą ręką na chuliganów

Jakie to szczęście, że nikt dotąd z tzw. czynników kompetentnych nie wpadł na pomysł, aby np. wydać zarządzenie w rodzaju: przy planowaniu nie wolno posługiwać się piórem, ani ołówkiem, ani też maszyną do pisania. Szyby buty należy bez użycia dratwy. Przy malowaniu ścian w żadnym wypadku nie używać pędzla ani maszynki natryskowej itp.

dobnymi osobnikami na całym świecie: nie czują po prostu respektu przed bezbronnym przedstawicielem porządku publicznego.

— Ależ to są absurdy! — wykrzyknie każdy. Zgoda. Tylko, że niekiedy w życiu są stosowane tego rodzaju zarządzenia.

Nie wierzyście? Chcete się przekonać?

Proszę bardzo. Wybierzemy się wobec tego razem na poszukiwanie absurdów...

Bo i czymże dysponuje nasz milicjant? Nawet gwizdka nie posiada.

Palki?

Mówi się o nich co prawda, że konieczne, że bez tego się nie da rady, ale jak dotąd nie się konkretnie nie zmienia.

Broń palna?

Wolno użyć tylko w wyjątkowych wypadkach.

Zakładamy, że wystarczy dobre słowo i chuligan, złodziej, bandyta bijąc się w giersi, jak baranek pokornie i snokrotnie powinien pójść do domu.

Powinien, ale psakrew nie chce.

Czyż sytuacja taka nie przypomina wymienionych przeze mnie na początku absurdów?

Jest goasty zmrnk. Ulice wyludnione. Z domu wychodzi milicjant. I nagle chuligański cios w głowę zrzuca mu czapkę. Wypadek ten nie jest, niestety, wytworem naszej fantazji. To autentyczny fakt. (Zdarzył się 2 bm. jednemu z funkcjonariuszy Komendy Miasta MO). Milicjant jest w zasadzie bezbronny.

Rozliczne, podobne w swojej wymowie fakty świadczą, że nasi rodzimi chuligani, pijacy i awanturnicy msją wiele cech pokrewnych z po-

dobnymi osobnikami na całym świecie: nie czują po prostu respektu przed bezbronnym przedstawicielem porządku publicznego.

Bo i czymże dysponuje nasz milicjant? Nawet gwizdka nie posiada.

Palki?

Mówi się o nich co prawda, że konieczne, że bez tego się nie da rady, ale jak dotąd nie się konkretnie nie zmienia.

Broń palna?

Wolno użyć tylko w wyjątkowych wypadkach.

Zakładamy, że wystarczy dobre słowo i chuligan, złodziej, bandyta bijąc się w giersi, jak baranek pokornie i snokrotnie powinien pójść do domu.

Powinien, ale psakrew nie chce.

Czyż sytuacja taka nie przypomina wymienionych przeze mnie na początku absurdów?

Kłopoty przeważnie nieprodukcyjne

KIEROWNIK Koszalińskiego Zakładu Przetworów Tłuszczowych chodzi w poplamionym kitlu i ma zmęczone oczy. Przed chwilą wrócił z nocnej zmiany i objął swe dzienne normalne obowiązki. Może trochę i dzięki takiej właśnie jego pracy zakład wykonał sierpniowy plan? Bo było już bardzo krucho. Tylko 3 maszyny do wyrobienia świec — i plan 25 ton miesięcznie. To dlatego, że na świecie jest ogromny popyt. Praca szła na 3 zmiany.

— A skąd mieliście ludzi na trzecią zmianę? — pytam.

— Przesunęliśmy kilka osób z produkcji pasty. Tam plan już przekroczone. Zresztą nasi odbiorcy mają magazyny zawałone pastą do podłogi i obuwia. Nie mamy zbytku.

I to jest właśnie pierwszy kłopot zakładu.

— Dlaczego więc fabryka nie przesunie na stałe części pracowników od produkcji pasty do produkcji świec?

— Myśleliśmy już o tym. To rzeczywiście byłby słuszny kierunek rozwoju zakładu. Ale na to konieczne trzeba mieć więcej maszyn. Wojewódzki Zarząd Przemysłu obiecuje nam wprawdzie dodać dwie maszyny, ale dopiero w przyszłym roku. Więc napiszcie, że prosimy jak najszybciej i żeby już na pewno...

konanie ich powierzono kolo-brzeskiej spółdzielni „Pokój”. Prace miały być skończone najpóźniej w maju, potem w sierpniu — a teraz w ogóle nie wiadomo, kiedy — choć „pokojowcy” wzięli się do roboty nie mał bohatersko. Bohatersko — bo gołymi rękami. Przyjechali bez narzędzi i bez materiałów budowlanych. O wszystkim musiała się troszczyć dyrekcja fabryki. Ale zakończenia prac i tak nie widać, bo wykonawcy działają na zmiany: gdy są elektrycy, to nie ma instalatorów, gdy są instalatorzy — to nie ma elektryków itp.

Bardziej niż brak łaźni i stolówek, bardziej niż wybrki tej „usługowej” spółdzielni utrudnia życie dojeżdżającej części załogi — kolejka z Bobolic do Koszalina.

Złośliwość tego przedpotopowego pojazdu polega na tym, że nie spóźnia się on rano, gdy wiezie ludzi do pracy (zrozu-

mie nie potrzeb produkcji, czy assekuracja przed możliwymi atakami ze strony zakładów pracy?), natomiast po południu jeździ wg sobie tylko znanego rozkładu jazdy, bo trzygodzinne różnice w stosunku do rozkładu oficjalnego na 46 km trasy trudno już nazwać opóźnieniem.

A może są to lekcje cierpliwości dla pasażerów? Jeśli tak, to bardzo nieudane, bo nieszczęsne ofiary albo decydują się na pieszą wędrowkę, albo czekają grzejąc się przy ogniu, rozłożonym wzdłuż całej trasy, co nie jest bezpieczne dla okolicznych lasów, gdy jest sucha, a dla zdrowia podróżnych, gdy pada.

Oto kilka drobnych pozornie spraw. Uwierają, gniją, rysują twarze ludzi przelotnymi zmarszczkami. A takie są przecież drobne! I w mocy ludzi leży także ich usunięcie.

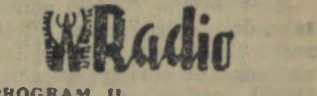


Ważniejsze telefony i adresy

Pogotowie Ratunkowe tel. 0.
Straż pożarna — tel. centrala 573, tel. alarmowy — 09.
Pogotowie milicyjne — telefon 07.
Szpital Miejski, ul. Falata 2/5 tel. 22 15, ul. Curie-Skłodowskiej, — tel. 26 06.



„Nowa Huta” — Zdarzyło się w Paryżu.
Seanse o godz. 10, 18 i 20.
„Młoda Gwardia” — Rokossov — nieczynne.
WDK — Sala nr 9.
Seanse o godz. 17.30 i 19.30.



PROGRAM II
na fal 367 mtr.
na dzień 6 bm. (czwartek)
Program dnia: 5.45, 13.05.
Wiadomości: 5.04, 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

Nowe towary...

...otrzymała Koszalińska Hurtownia Tekstylina. Wśród nich bardzo poszukiwane chodniki, dywany, wycieraczki pod próg, koce i linae, drukowane obrusy. Dla koszalińskich zakładów krawieckich nadszedł ładny i lekki materiał imitujący futro zwany wśród fachowców nutrią, o popularnie „mistem”. W najbliższych dniach hurtownia otrzyma ponadto aksamit chabrówy i czarny, nard wąskoprążkowy i może nawet... mieniącą się taftę.

chowanie pasażerów przy wejściu do autobusu (zwłaszcza w godzinach nasilenia ruchu). Często autobus znika na horyzoncie zostawiając niedoszłych pasażerów z biletem w rękę i oberwanymi guzikami na pło-ku boju.

Konduktorka autobusu do Mielnia zapytana czy nie można by sprzedawać tyle biletów ile jest miejsc w autobusie — odpowiada: „Tak nie można, kasjerzy nie daliby rady podróżnym”. Biedacy!

DOWOLNE ILOSCI BILETÓW...

...sprzedaje kasa PKS-u w Koszalinie. Natomiast wszystkim wiadomo (i chyba pracownicy PKS nie powinni stanowić tu wyjątku), że ilość miejsc w autobusie jest ograniczona. Wobec takiej sytuacji stają się zrozumiałe wieczne kłótnie i w ogóle niezbyt grzeczne za-

Komunikat MKFN

Prezydium Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Koszalinie zawiadomi, że w dniu 7 bm. o godz. 18 w sali Prez. MRN, pokój 28, odbędzie się posiedzenie Prezydium MKFN.

„Wczoraj i dziś wsi polskiej” - Konkurs fotograficzny w którym powinieneś wziąć udział

Celem konkursu, który organizuje Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, jest utrwalenie na zdjęciach przemian zachodzących na wsi polskiej.

W konkursie może brać udział każda osoba fotografująca, a także całe zespoły (np. amatorskie kółka i sekcje fotograficzne z tym jednak zastrzeżeniem, iż członek takiego zespołu indywidualnie nie ma prawa udziału w konkursie).

Format zdjęć — od 18x24 do 30x40 cm. Należy do nich dołączyć wglądówkę o formacie 6x9, która może stać się własnością Towarzystwa za zwrotem faktycznych kosztów i z zachowaniem praw autorskich w wypadku wykorzystania w druku.

Technika wykonania — dowolna.

Tematyka konkursu obejmuje wszelkie budynki mieszkalne i gospodarskie, a także ich fragmenty (np. bramy wjazdowe, ogrodzenia, studnie, lub wręcz całości — młyny, kuźnie itp.). Należy uwzględnić rodzaje materiałów budowlanych, używanych dawniej i dziś (np. drewno, cegła, glina, kamień, beton i inne). Można być także szczególnie architektoniczne — węgiel, dachy, obramowania okienne, drzwi.

Jedną pracą powinna obejmować 2 niepublikowane dotychczas zdjęcia na ten sam temat (np. dwie chaty) z tym, że jedno zdjęcie winno przedstawiać obiekt wybudowany przed 1945 rokiem (wczoraj), drugi zaś — analogiczny pod względem przeznaczenia — powstały w Polsce Ludowej (dziś). Każdy autor indywidualny, lub zespółowy ma prawo nadesłać 10 prac (tzn. 20 zdjęć). Pożądanym jest, aby zdjęcia dotyczące jednego obiektu pochodziły z jednej wsi, lub okolicy.

Zdjęcia należy ostatecznie godłem i podpisać (z dokładną metryką (tj. miejscowość, w której dokonano zdjęcia, powiat, województwo, data wykonania zdjęcia i nazwę obiektu z datą jego budowy). Dołączyć trzeba po nadto zamkniętą kopertę z podaniem godła, imienia i nazwiska autora, względnie zespołu, adresu autora, zawodu i wykaz nadesłanych zdjęć.

Termin nadsyłania zdjęć na adres — Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław, ul. Nankowa 4, II p., — upływa z dniem 20 października br.

Rozstrzygnięcie konkursu na stępi najpóźniej do dnia 10 grudnia 1956 r. Wyniki będą ogłoszone w prasie.

Za najlepsze prace przyznane zostaną nagrody pieniężne w granicach 2000—3500 złotych na łączną sumę 30 000 złotych.

Na zwycięzców konkursu z terenu województwa koszalińskiego czekają dodatkowe nagrody, ufundowane przez WZBW, WZSP i ZW ZSCH.

Zarząd Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej Związku Zawodowego Pracowników Handlu w Polsce Nr VIII/3479 przy byłym Okręgowym Przedsiębiorstwie Barów Mlecznych w Słupsku z a w i a d a m i a swoich członków, że Kasa ulega l i k w i d a c j i z dniem 30 września 1956 roku i w związku z tym wszelkie zadłużenia należy spłacić, tak również zgłosić się po wycofanie swoich wkładów. Zgłaszać się należy do Zarządu Kasy Zap. Pożyczkowej Zw. Zaw. Prac. Handlu w Polsce przy Stuletnich Zakładach Gastronomicznych w godz. od 8 do 15. Nadmieniamy, że z chwilą likwidacji Kasy wszelkie niepodjęte wkłady zostaną przekazane Centralnej Radzie Zw. Zaw. w Warszawie.

K-442-1

Wianki i wiązanki kwiatów

wykonuje solidnie i tanio na uroczystość Inauguracji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, która odbędzie się 8. IX. 1956 roku kwiaciarnia MHD przy ul. Walki Młodych 14 (obok PKO)

K-443-0

Kiosk rybny Nr 9 MHD

(na Targowisku Miejskim) poleca codziennie ryby świeże i śniecie, wędzone oraz śledzie Wielki wybór konserw rybnych.

K-444-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ROZEK Dzisiaj zgubił kwit komisyjny na sumę 500 zł wydany przez Komisja Kolobrzeg.

TCHORZE hodowlane (piękne okazy) sprzedam. Słupsk — Rycewo 6. Uliczak, tel. 42-42 w godzinach 15-19.

G-341-1 Gp-343-1



Stopniowy wzrost zachmurzenia i przelotne opady. Temperatura od 9-13 stopni. Wiatry południowo-zachodnie od 2-5 metrów na sekundę.

Utrzymanie porządku publicznego bezbronną ręką, to tak jakby zamiast piórem lub ołówkiem usiłować pisać po kartce papieru palcem.

BARBARA FIDELSKA

Kto zgadnie...

...dlaczego wczoraszowicze przyjeżdżający do Mielnia muszą meldować się w Prezydium GRN Mielnice? W innych miejscowościach wczoraszowicze tworzy się specjalnie dla wczoraszowiczów punkty meldunkowe. Ludzie przyjeżdżają na urlop przecież nie po to, by biegać po urzędach, lecz by wypocząć po pracy. Tegoroczny sezon wczoraszowiczy kończy się. War to jednak pomyśleć o tym, aby otworzyć taki punkt meldunkowy w Mielnie w roku przyszłym.

(wod).

Czytajcie prasę partyjną

Wielka opozycja Marsa

MIENIEM swego boga wojny nazwali starożytni tę piękną, jasną planetę o wyraźnym krwawym blasku. Cieszyła oczy ludzi od pradziejów, była przedmiotem pilnych obserwacji astronomów na przestrzeni kilku tysięcy lat, a w ciągu ostatnich wieków raz po raz zwracała na siebie specjalną uwagę.

Kopernik sądził, że planety obiegają Słońce po kołach. Takie stwierdzenie w zupełności wyjaśniało dlaczego planety świecą w jednych okresach słabiej niż w innych, pozwalało na przewidzenie ich przyszłych położenia i siły blasku.

Mars obiega Słońce półtora raza dalej, niż Ziemia. Toteż zużywa on prawie dwa lata ziemskie na każde okrążenie. Dzięki temu mniej więcej co dwa lata Słońce, Ziemia i

Mars znajdują się prawie dokładnie na linii prostej. Takie położenie planety zewnętrznej nazywamy opozycją. Świeci ona wtedy najjaśniej, gdyż jest najbliżej i zwraca się do nas całą oświetloną stroną swojej tarczy.

Ważny obserwator może spodziewać, że w czasie różnych opozycji siła blasku Marsa nie jest jednakowa. To zjawisko da się wytłumaczyć dzięki wiekopomnemu odkryciu Keplera, stwierdzającemu, że planety krążą po elipsach, przy czym w jednym z ognisk elipsy znajduje się Słońce.

Do stwierdzenia tego przyczynił się bezpośrednio... właśnie Mars. Kepler opracowując wyjątkowo dokładne jak na owe czasy obserwacje położenia Marsa dokonane przez Tycho Brahe, po długich i uciążliwych rozważaniach doszedł do wniosku, że okołosłoneczną drogą Marsa jest elipsa. Do odkrycia tego przyczynił się przede wszystkim Kepler, który właśnie w położeniach Marsa, który krąży po orbicie bardziej wydłużonej, niż większość planet (mimośród elipsy 0,09).

Gdyby wielki astronom obral za obiekt swoich dociekań Wenus, Jowisza lub Saturna — odkształcenie ich orbit od linii kołowych zakłóciłoby się w granicach błędów obserwacyjnych.

W ciągu roku marsjańsko-ziemski zawiera 687 dni ziemskich. Planeta ta znajduje się oczywiście w zmiennych odległościach od Słońca. Orbita Ziemi jest również elipsą. Opozycja jest tym dogodniejsza, im mniejsza odległość dzieli Marsa od Słońca (a tym samym od Ziemi). Oczywiście „najgorsze” są te opozycje Marsa, które przebiegają w aphelium (punkcie odsłonecznym), „najlepsze” zaś te, gdy planeta znajduje się blisko perihelium (punktu przysłonecznego). Te ostatnie zdarzają się mniej więcej co 17 lat i noszą nazwę wielkich opozycji. Astro nomowie wyczekują z utęsknieniem każdej z nich, jako okazji do badania Marsa w warunkach wyjątkowo korzystnych.

Jednak nie wszelkie wielkie opozycje Marsa są jednakowo dogodne. Pomijając pogodę na Ziemi i wysokość wzniesienia się planety nad horyzont, odgrywa tu rolę ziemna odległość Ziemia — Mars. Jeśli chodzi o Marsa, trzeba wymagać, aby znajdował się wtedy dokładnie w perihelium. Ale idealna opozycja żąda ponadto spełnienia warunku, aby Ziemia była w aphelium. Różnica pomiędzy najmniejszą a największą odległością naszej planety od Słońca wynosi około 5 milionów kilometrów. W jeszcze większych granicach musi więc wahać się odległość od Marsa

w czasie wielkiej opozycji. Przy najdogodniejszych warunkach wynosi ona 55 milionów kilometrów.

10 września br. przypada wielka opozycja Marsa, który ku uciesze astronomów zbliży się do nas na odległość 56,5 milionów kilometrów. Po raz pierwszy w dziejach będzie on obserwowany m. in. przy użyciu największego teleskopu na Mont Palomar w USA, o średnicy zwierciadła 5 m, który już obecnie został na przeciąg kilku tygodni przeznaczony wyłącznie do obserwacji Marsa. W czasie poprzedniej bowiem wielkiej opozycji to olbrzymie narzędzie obserwacyjne jeszcze nie istniało.

Mars wzbudza dziś zainteresowanie w całym cywilizowanym świecie. Bardzo starannie przygotowują się do obserwacji astronomowie radzieccy w wielu doskonale wyposażonych obserwatoriach. Nic dziwnego — z obecną wielką opozycją Marsa wiąże się nadzieje rozstrzygnięcia prawie udowodnionego istnienia tam roślinności. A w tych badaniach czołowa rola przypadła w udziale uczonego rosyjskiego i radzieckim.

Zbliża się wielka opozycja Marsa. Tysiące par bystrzych oczu, uzbrojonych w narzędzia badawcze, będzie śledzić nasze go kosmicznego sąsiada, usiłując wydrzeć mu tajemnice życia. W Polsce poważnymi obserwacjami Marsa zajmie się m. in. Andrzej Marks, wydelegowany w tym celu do Stałinołgradu.

Oczekujemy na wyniki. Najbliższa przyszłość pokaże, czy uda się tym razem rozstrzygnąć tajemnicę absorbująca uczone od dziesiątków lat, czy też trzeba będzie jeszcze trochę poczekać — do lądowania na Marsie pierwszej ekspedycji badawczej.

ANDRZEJ TRĘBYA

Związek Radziecki zbuduje lodolamacz o napędzie atomowym

W ciągu najbliższych lat Związek Radziecki zbuduje lodolamacz o napędzie atomowym i wyporności 16 tys. ton. Statek ten będzie robił 18 mil na godzinę i zostanie wyposażony w silnik o mocy 44 tys. HP.

Notatnik sportowca

Sekcja boksu WKKF w Koszalinie przypomina kierownikom drużyn bokserkich w terenie o konieczności potwierdzenia swych zespołów do rozgrywek mistrzowskich w klasie A.

A klasa rusza do boju w drugiej połowie września. Nie trzeba więc zwlekać z załatwieniem spraw organizacyjnych, gdyż ich opóźnienie utrudnia sprawna działalność sekcji.

Mający odbyć się w nadchodzącą niedzielę (9 bm.) uliczny wyścig kolarski w Koszalinie o puchar Zarządu Wojewódzkiego TPP-R został przełożony na 30 września.

Sekcja I-a MKKF Koszalin przypomina, że jeszcze dziś przyjmują zgłoszenia zawodników do mistrzostw indywidualnych miasta Koszalin w lekkoatletyce. Potwierdzenia udziału w dniu startu nie będą brane pod uwagę.

Sukces siatkarek w Paryżu

Kobieca reprezentacja Polski zrehabilitowała się we wtorek za niesławną porażkę z NRD, zwyciężając po 5-setowej walce silny zespół CSR 3:2 (10:15, 15:6, 15:13, 7:15, 16:14).

Spotkanie było niezwykle

Jędrzejowska zwycięża w Bukareszcie

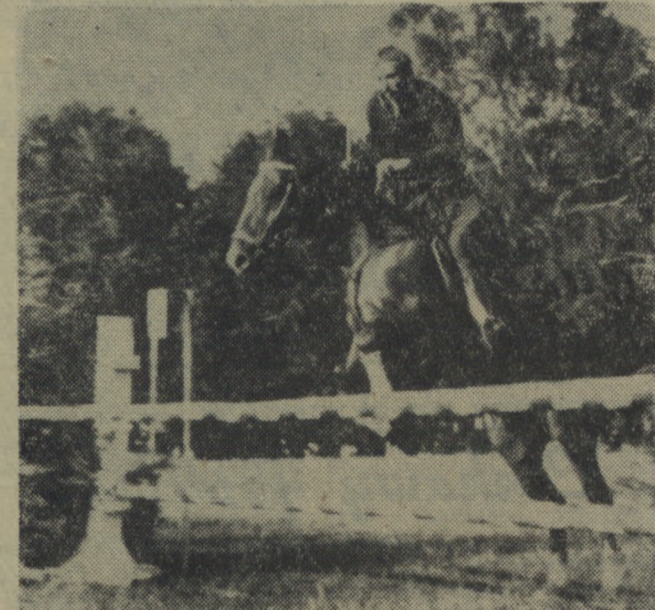
Międzynarodowy turniej tenisowy w Bukareszcie dobiega końca. We wtorek 4 bm. kolejny sukces odniosła Jędrzejowska wygrywając w finale gry pojedynczej z Rumunią Stanescu 6:2, 6:2. Rozegrano również dwie gry półfinałowe w grze mieszanej. Para polska Piatek — Jędrzejowska zwyciężyła parę węgierską Sikorszky — Vajda 6:3, 6:6, 6:3.

Po słabej grze Sparta uległa III-ligowcom 2:6 (1:4)

Towarzyski mecz piłkarski koszalińskiej Sparty z Polonią Piekary Śląskie, rozegrany w dniu wczorajszym, tylko w pierwszej części spotkania mógł się podobać. Związczą dobrą i fair grę pokazali goście, którzy górowali nad spartakowcami szybkością i wyszkoleniem technicznym. Koszalinianie nie zachwycili. Brak było zgrania całej drużyny, a kilka dogodnych sytuacji podbramkowych zaprzępał chmurny gracz atak. Obrona i bramkarz zawinił przynajmniej trzy bramki. Zwycięstwo drużyny śląskiej 6:2 (4:1) w pełni zasłużone.

SPORT

Ze spartakiady PGR



Przez dwa dni sportowcy PGR naszego województwa walczyli w Stawnie o tytuły mistrzów i wojewódzkiej Spartakiady PGR. Na spartakiadzie po raz pierwszy oglądaliśmy zawody hipiczne. Na zdjęciu górnym widzimy zwycięzcę tej konkurencji Radkowskiego na koniu „Ryka”, białego rącego jędza z licznymi przeszkodami. Jak widzimy, skok w wykonaniu „Ryki” jest nawet dość... stylowy. Na zdjęciu dolnym: wręczenie dyplomów, ale nie jeźdźcom, tylko lekkoatletom. Na podium zwycięzców stanęli skoczki w wyszły. Mistrzem został Nowysz (nr 1) z Wałcza, który osiągnął 187 cm.

ŚWIAT w obiektywie



Na zdjęciu: wspinalczka wysokogórską w górach Kaukazu. Właśnie odbywa się pokonanie szczytu na stromą górę, pokrytą lodem. Za chwilę w ślady doświadczonych alpinistów ruszą pozostali uczestnicy wyprawy.



Sopron to jedno z najpiękniejszych zabytkowych miast węgierskich. Rozwój osady Sopron datuje się od X wieku. W 1277 r. jest to już miasto. W czasie wojny miasto znacznie uciepłało, obecnie już jednak wiele domów odbudowano. Na zdjęciu: stara dzielnica miasta, na pierwszym planie kościół św. Urszuli. W głębi ratusz.

FOT — CAF

I.G. KAMINSKI CZERWONY SOKÓŁ

Dwór księżcy przebywał przeważnie w Wologoszczy, o parę dni drogi od Paryżu. Elżbieta i Bogusław, aby widywać się jak najczęściej, umyśliłi urządzić sobie w pobliżu tajne miejsce schadzek.

W nagrodę za uratowanie księcia życia bartnik Jan Długi został zarządcą borów księżcych, położonych między Nakiem a Wkryjuścim; w jego więc domu, oddalonym zaledwie o kilka godzin jazdy konno od Wologoszczy, spotykali się kochankowie. A że wkrótce po zawarciu pokoju z Brandenburgią stary burmistrz Alfi zmarł — Elżbieta niewiele myśląc spieniężyła wszystko co posiadała jakąś wartość i wyniosła się tam na stałe.

W Przyczech nikt ze znajomych pięknej burmistrzanki nie wiedział, w jakim kierunku wyjechała i jak potoczyły się jej dalsze losy. Po prostu przepadła bez śladu. W tym samym czasie do domu Długiego wróciła jego córka, zielonooka Elżbieta, która podobno wychowywała się przez kilkanaście lat w dalekich krewnych. Tak przynajmniej wyjaśnił gościom nowomianowany zarządcą borów księżcych, przedstawiając dziewczynę. A gdy któryś zaczynał na nią zbyt gorąco spoglądać — brał go na stronę i objaśniał: „Bogu poświęcona. Słubowała wstąpić do klasztoru z ukończeniem 21 roku życia”.

Rojno i gwaro było u Długiego, gdy księżca ze swą i rycerstwem zajeżdżał na połowanie. Piętrowy dom, zbudowany z solidnych dębowych bal, z trudem niosł wszystkich, aczkolwiek izby były

przestronne i wygodnie urządzone. Uroczą polana, zagubiona w samym sercu borów, rozbrzmiewała wtedy naszczekiwaniem psów myśliwskich, koni parskaniem, śpiewem naganaczy i gmerkow; warzyli oni strawę przy ogniskach, grali w kości lub robili zakłady, który z rycerzy ubije największego jelenia czy łosia. A Jan Długi, odziany w zieloną suknię z parafianymi guzami, z młeczem u boku — raczył panów młodem własnego wyrchu. Chętnym słuchaczom opowiadał, jak to pod Sławem chodził z kuszą na łosie. Nie trzeba dodawać, że nie pominał żadnej okazji, aby barwnie opisać epizod z uratowaniem samego księcia, w którym to epizodzie był przecież głównym bohaterem.

Ale najczęściej na Polanie Trzynastu Dębów przyjeżdżał Bogusław w kilka koni. Towarzyszył mu tylko: nieodstępny Mislaw i paru zaufanych zbrojnych z drużyny księżcej. Spędzał cztery, pięć dni z ukochaną i znów zniknął na całe tygodnie, porzucając ją na pastwę tęsknoty. Ciężko placila za tak krótkie chwile szczęścia. Pozostawiona na pustkowiu nie mała, zdala od miejskiego życia, wśród którego wyrosła — z początku nie mogła się przyzwyczaić do trochę już zdłowiałego małżeństwa: Długiego i Zofki. W dodatku lękała się, aby żli ludzie nie odkryli jej tajemnicę i nie obrzucili błotem. Z upływem czasu jednak przywiązała się do staruszków, pokochała ich prawie jak rodziców; intrygi zaś przestały być straszne. Straciła rachubę czasu — rok dzielił się u niej na powitanie i od-

jazdu ukochanego. Gdy Bogusław był przy niej — odżywała. Oczy jej nabierały blasku, odnajdywała w sobie dawną wesołość i energię. Wiedziała, że jest mu potrzebna, że szuka u niej pociechy, rady, zapomnienia. Ale zaledwie się rozstali — przygasła niby płomień w lampce oliwnej gdy mu pokarmu zabraknie. Czyż można taki szmat życia przeżyć sycąc się tylko wspomnieniami?

Zeszczepiała, twarz jej zrobiła się bardziej pociągłą, rysy wyostrzyły. Ubięła się wygodniej; za namową Zofki, ilekroć wybierali się na przejażdżkę konną lub z Długim na łowy — zakładała płudry. Upięte w górę włosy chowała pod kolpakiem i wtedy podobna była urodziwemu pазłowi, w którym czelek nieświadom rzeczy nigdy by nie poznał dziewczyny.

W takim stroju wybiegła dziś naprzeciw nadjeżdżającemu księciu. Całował się długo, zachłannie; potem wziął ją na ręce niby dziecko i zanosił do komnaty. Słońce wznosiło się wyżej i wyżej, a oni wciąż Ignell do siebie w pieszczotach wpatrzyli, które kazaly im zapomnieć o świecie, przygluszyły rozterki, przykrości uczyniły mniej gorzkimi. Zmęczeni w końcu wybuchem tak długo tłumionej namiętności — zasnęli. Elżbieta złożyła głowę na pierś ukochanego, jakby w jego ramionach szukała schronienia przed czekającą ją niebawem samotnością.

Kiedy obudziła się, Bogusław stał przy stole. Lewą stopę wsnął na krzesło i ramię złożył na kolanie. Uderzał bez celu czubem noża myśliwskiego w blat. Było coś niepokojącego w postaci o rozwichrzonych włosach i wzroku niewidzącym, aż przejął ją lek. Podbiegła doń, nagle czem okrywszy nieprzystojną nagość piersi i ud.

— Cóż z tobą Bogusławie?
— Nic. Nic. Widzisz, że nic
(d. c. n.)